Nr 34 **Niedziela, 26 sierpnia 1934** **Rok LXVI**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski

Spóźnione niedociągnięcia

Pan Stefan Górski w artykule p. t. „Znów tysiące majątków na licytacji" („Kurjer Warszawski z 30 marca 1934 r.) powiada:

„Za parę dni, z ramienia Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, rozpoczyna się w całym kraju wiosenna licytacja majętności.

W przedsionkach gmachu Towarzystwa wisi lista dóbr, idących pod młotek w pierwszym terminie. Jest ich 955.

Prócz Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, analogiczne instytucje we Lwowie, Poznaniu i Wilnie, a nadto banki państwowe, udzielające kredytu hipotecznego, przeprowadzają licytacje majętności w tym samym trybie. Ponieważ we wszystkich dzielnicach Polski panują mniej lub więcej podobne stosunki niewypłacalności rolnictwa, a Tow. Kredytowe w Warszawie obsługuje, plus minus, trzecią część ogółu większej i średniej własności, przeto suma wszystkich, ogłoszonych na licytację, majętności w Polsce sięga obecnie cyfry paru tysięcy.

Nie jest to zjawisko ani drobne, ani obojętne dla ogółu opinji publicznej. Tysiące osób, nietylko właścicieli ziemskich i ich rodzin, ale wierzycieli, instytucyj bankowych, firm handlowych, dostawców, interesowanych jest temi licytacjami. Chodzi tu o byt, a często o cały stan posiadania, niezliczonych rzesz mniejszych lub większych kapitalistów i drobnych nieraz ciułaczy.

. Nie wszyscy może zrozumieją należycie skąd znów biorą się te licytacje majątkowe. Wszakże tak niedawno przeprowadzono obniżenie rat i kuponów od listów instytucji długoterminowego kredytu.

Teraz rolnicy, po konwersji, powinni móc akuratniej uiszczać się ze swych zobowiązań wobec instytucji kredytu hipotecznego. Skąd więc te licytacje? — zapytuje niejeden.

Dla przykładu weźmy największe i najstarsze Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie. Jakże tu przedstawia się rachunek rat przed i po obniżeniu wysokości kuponów? Bierzemy cyfry okrągłe.

Przed konwersją dwie raty półroczne wynosiły tu do płacenia przez stowarzyszonych ca 32.000.000 zł. Jeżeli zamienimy pieniądze te na żyto, stowarzyszeni w r. 1926 musieli na ten cel sprzedawać niecały miljon kwintali żyta. W r. 1928, wobec zwyżki cen zboża, wystarczało sprzedać 751.000 q, aby otrzymać sumę potrzebną na opłacenie dwu rat półrocznych.

Po dokonaniu konwersji i obniżeniu sumy pobieranych rat całorocznych do 21.000.000 zł, co ma miejsce, poczynając od raty grudniowej 1933 r., stowarzyszeni, otrzymując za żyto na prowincji nie więcej niż 12 zł za q, muszą na cele Towarzystwa sprzedawać 1.75.0000 q żyta. Rachunek prosty. Po dobrodziejstwie obniżenia rat wypada w latach 1933/34 sprzedawać żyta na rzecz Towarzystwa o 1.000.000 q więcej, niż przed konwersją w r. 1928.

Przeprowadzanie ulg nie nadąża za spadkiem cen artykułów rolniczych. Oto, gdzie leży źródło niedostatecznej skuteczności dotychczasowych zarządzeń, mających nieść pomoc rolnictwu. Spóźnione niedociągnięcia, oto krótka charakterystyka dotychczasowych posunięć w akcji uzdrawiania produkcji rolnej.

Jeżeli rolnictwu w okresie kon unktury wcale nie zbyt łatwo było wpłacać do kas Towarzystwa ekwiwalent 751 tys. q żyta, cóż mówić dziś, w chwili najwyższej depresji i całkowitego zubożenia stowarzyszonych, o pobieraniu równowartości. 1.750.000 q.

Poprostu: niema skąd wziąć tyle pieniędzy, aby opędzić wszystkie wydatki bieżące gospodarstwa, świadczenia państwowe, samorządowe, socjalne, obdzielić wszystkich wierzycieli i akuratnie regulować raty Towarzystwa. Stąd licytacje. Stąd tysiące dóbr idzie pod młotek.

Na zwyżkę cen artykułów rolnych nie zanosi się wcale. Instytucje kredytu długoterminowego muszą więc siłą faktów stanąć wobec narzucającego się problemu rozwiązania sytuacji, jaka się przez życie samo w rolnictwie wytworzyła. Nie pomogą licytacje. Wszystkich dóbr naraz nie nabędzie nikt w Polsce. A w żądanej wysokości raty nie wpływają, bo wpłynąć nie mogą. Trzeba myśleć o nowej, gruntownej, i już nie połowicznej obniżce, zastosowanej do nowych możliwości płatniczych rolnictwa.

Polska od kilku lat szuka wyrównań na drogach pozawalutowych, słusznie podkreślając dobre strony waluty stałej. Waluty jednak stałej nie mamy, mamy walutę ruchomą, poruszającą się stale ku górze w procesie ciągłego wzrastania jej siły nabywczej. Ideałem jest waluta naprawdę stała. Ani zwyżkująca deflacyjnie jak nasza, ani zniżkująca dewaluacyjnie, jak amerykańska, angielska, czeska etc. Deflacja zabija rentowność produkcji, podcina warsztaty produkcyjne. Można stać na stanowisku deflacji, ale wtedy trzeba radykalnie obniżyć stopę procentową, koszta robocizny, podatki, zdobycze socjalne, etc. i proces ten musi być powszechny, a nie połowiczny, jak u nas. Co jest niemożliwe, to jednorazowe utrzymywanie deflacji i nie zniżonego lub niedostatecznie zniżonego poziomu kosztów produkcji, a cóż dopiero mówić, gdy zamiast zniżkować, te koszta są podnoszone. Przypatrzmy się faktom. Są dwie grupy faktów: jedna to działanie na zniżkę cen agrarnych, paraliżująca działanie premji i kosztów na nie łożonych — to import produktów rolnych do Polski — druga, to zwyżka kosztów obciążeń pośrednictwa i jednem słowem kosztów produkcji rolnej.

Poseł Rotenstreich, mówiąc w Sejmie o organizacji zbytu płodów rolnych, powiedział, że rolnicy dążą do wprowadzenia neofeodalizmu. Ś. p. poseł Strojnowski podał ciekawy komentarz do słów posła Roterstreicha, który przytaczam z „Gazety Polskiej“ z 10 II. 1934 r.

„Mleko na Górnym Śląsku kosztuje w detalu 28 gr, a producent otrzymuje 12—14 gr, rozpiętość wynosi więc do 133%. Chleb pszenny kosztował w Warszawie w r. 1933 to samo, co i w Paryżu, a cena pszenicy była w tym czasie w Paryżu o 100% wyższa, niż u nas. Ze sprzedaży ubitego wołu otrzymuje: producent 34,4 proc., kolej 4,7, skarb Państwa 0,6, miasta 2,4, robotnicy 5,1, detaliści i rzemieślnicy 12,6, a pośrednicy łącznie aż 41,2 procent! Jest to chyba dowód nadmiernego przerostu zysków pośrednictwa, który uniemożliwia osiągnięcie równowagi cen“.

Ze wszystkich warstw najdotkliwiej opodatkowane jest rolnictwo w stosunku do swej sytuacji. Pod grozą sekwestru wyzbywa się wszystkiego po cenie o jedną trzecią niższą od kosztów produkcji. Podatki i ciężary nałożone na rolnictwo, gdy cena żyta była 30 zł, rolnik musi płacić dziś, gdy ta cena jest 8 zł. Mówi się jednak, że rolnicy powinni się pogodzić z takim stanem rzeczy, bo akcja oddłużeniowa i finansowo-rolna zaoszczędziła rolnikom koło 150 miljonów rocznie; ale zapomina się dodać, że przyszedł 10% podatek kryzysowy, podatek wyrównawczy, danina majątkowa i pożyczka narodowa. P. Jerzy Żórawski (Niekonsekwencje deflacji „Czas“ z 11 II 1934 r) powiada:

„Na odcinku kredytu krótkoterminowego stopa procentowa w dalszym ciągu pozostała zbyt wysoka. Wystarczy stwierdzić, że banki państwowe pobierają w niektórych wypadkach 9,5% w stosunku rocznym, mimo, że stopa instytucji emisyjnej obniżoną została do 5%.

Wielkie banki akcyjne i prywatne pobierają 10%, mniejsze a zwłaszcza spółdzielcze w dalszym ciągu uprawiają lichwę, ukrytą pod pozorem pobierania daniny, porta i kosztów manipulacyjnych. Wprawdzie lichwa ta nie sięga już do granic 24%, a nawet 36% rocznie, jednak trwa, istnieje, a pozbawieni możności spłacania długów rolnicy, wobec wyłączenia instytucyj bankowych, z pod

Prywatne zawody konne w Iwoniczu

Tegoroczne ulewy i powodzie zmusiły organizatorów wielu imprez do odwołania, względnie przesunięcia terminów. Między innemi „Iwonicki Klub Sportowy“, którego główną sprężyną fachową był zaproszony z Przemyśla major Toczek, sławny jeździec i propagator rozwoju sportów, zmuszony był, z powodu ponownej gwałtownej ulewy i rozmokłego już terenu, dwa dni przed terminem zawody odwołać.

Odwołanie to nie doszło jednak na czas do rąk sportsmenów dalej mieszkających, którzy swe konie już powysyłali; a że tymczasem pogoda się ustaliła, energiczna młodzież przekonawszy się, że wyżej położona parcela — wykoszone koniczysko — jest zupełnie możliwa, uzyskała pozwolenie od właścicieli Ireneuszów Załuskich do urządzenia tamże zawodów. W ciągu jednego dnia wszystko było gotowe.

Rozesłane telegramy zgromadziły nietylko bliżej mieszkających współzawodników, lecz i bliższe okoliczne obywatelstwo, jakoteż gości kąpielowych z Iwonicza i Rymanowa.

Jako pierwszy punkt improwizowanego programu odbył się konkurs skakania, obejmujący dwanaście przeszkód, które, podług planu majora Toczka, w trzech blisko siebie leżących szeregach były ustawione. Bez błędu przeszedł jedynie Trak, własność H. Russockiego-senjora, chowu N. Korcbok Łackiego dosiadany przez Zygm. Russockiego. Drugie miejsce zajął p. Aleks. Russocki na Topsy, importowanej z Irlandji peloponevki, zakupionej w Łańcucie; trzecie miejsce zdobył hr. Stan. Potocki na importowanej z Irlandji siwej klaczy Nemezis. Prócz tych, współzawodniczyli panowie: Wacław Byszewski na imp. John Peel i swego chowu Konstytucji, Wiesław Liwicki na swego chowu 5 l. dużo obiecującym Karabasie, Zygm. Russocki na 4 l. Bardzie, chowu Fr. Grotowskiego, Jul. Russocki na Dumce chowu J. Jarochowskiego, i Tytus Trzecieski na imp. z Francji Misiu. Konkurs skoku na wysokość wygrał p. Wacław Byszewski (1 m 45 cm) na John Peel, drugim był hr. Stan. Potocki na Nemezis; trzecim Aleks. Russocki na Topsy. Sześciu jeźdźców brało udział.

Bieg myśliwski zgromadził na starcie dziesięciu jeźdźców. Lisem był p. Tytus Trzecieski na starym Misiu, znanym w Grudziądzu pod nazwą Grek. Czerwony frak „mikity“, ukazując się i ginąc w falistym terenie, uciekał w znacznej odległości przed mastrem p. Russockim-senjorem na Traku i uczestnikami gonitwy przez bagniska, rowy, poważny rutsh, rzeczkę, żywopłoty w parku, zagrody na dziedzińcu, długim polowym galopem na finish. Zwycięstwo odniósł p. Zygm. Russocki na Hrabiance, byłej klaczy wyścigowej chowu p. Rytla. Drugim był p. Wiesław Liwicki na Farureyu, kucu pełnej

orzecznictwa urzędów rozjemczych, lichwiarskie te procenta tolerować i ponosić muszą. Mimo powyższe stwierdzam jednak na odcinku obsługi zadłużenia pewną poprawę.

Koszta robocizny. Tu nastąpiło jakieś wielkie nieporozumienie lub brak chęci zrozumienia wzrostu i do olbrzymiego wzrostu dysproporcji między ceną osiąganą przez pracodawcę rolnika za artykuły produkcji rolnej, a wysokością gotówkowego zarobku robotnika. Jeżeli bowiem w latach najlepszej konjunktury w rolnictwie zarobek gotówkowy ordynarjusza wraz z rodziną wynosił 26 q 97 kg żyta, to w latach ostatnich, w latach najgłebszego kryzysu i depresji gospodarczej, zarobek ten wynosi 58 q 86 kg, a więc 215% zarobku z roku 1928/99. Takich kosztów robocizny warsztaty rolne nie są w możności wytrzymać i nie wytrzymają. Służba folwarczna nie jest regularnie wypłacana, zaległości rosną. Redukcje robocizny posunięte do ostatecznych granic możliwości".

Prezes Związku Izb i Organizacyi Rolniczych Kazimierz Fudakowski najlepiej ujął całą grozę sytuacji rolnictwa w cyfrach, które przytaczam. (Zagadnienia Polityki Rolnej „Gazeta Handlowa" z 11 II. 1934r):

„Poziom opłacalnych cen w rolnictwie jest oczywista pojęciem względnem. Decydujący jest jednak stosunek wartości płodów rolnych do innych wartości. Jeżeli weźmiemy wskaźnik cen, pobieranych istotnie przez masy rolnicze, a nie cen notowanych na giełdach, to okaże się, że spadł on do trzydziestu paru procent poziomu z 1929 r, a w niektórych artykułach, jak w drzewie, spadł do 25%. I ten właśnie stosunek decyduje o ilości towaru, jaki rolnik wyrzucić musi na rynek, jeżeli ma kryć swe zobowiązania kapitałowe, zobowiązania z tytułu świadczeń publicznych. Na pokrycie zobowiązań kapitałowych i odsetkowych rolnik musi sprzedać trzy razy więcej, na artykuły przemysłowe dwa razy, a na płace półtora razy więcej towaru, niż w 1929 r. Inaczej mówiąc, jeżeli dług zaciągnięty przez rolnika oprocentowany był w 1929 r. na 12%, to dziś wynoszą one 36%, a jeżeli po skonwertowaniu w Banku Akceptacyjnym procent wynosi 6 i 1/4, to istotnie wynosi 18 i 3/4% bez amortyzacji długu. Otóż tego ciężaru żadne rolnictwo na świecie opłacać nie jest w stanie, a zmniejszona stopa jest w tym stosunku ulgą, w jakim 18 jest mniejsze od 36".

Zostało wypowiedzianych wiele słusznych zdań o konieczności wyrównania frontu na rolnictwo, ale równocześnie cena żyta osiągnęła znów poziom 8 zł, przy którym o żadnem wyrównaniu na rolnictwo nie można poważnie myśleć. Kiedy nastąpiło ponowne załamanie się cen rolniczych, równolegle złożono w Sejmie projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci, stwarzając nowe obciążenia rolnictwa. To też „Czas" krakowski z 7 II 1934 r. w artykule p. t. „Stanowisko rolnictwa wobec projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa" słusznie powiada: „Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła wnieść do ciał ustawodawczych przedłożony przez p. Ministra Opieki Społecznej projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.

Należy zdać sobie sprawę, że w obecnej chwili dalsze obciążenie rolnictwa wysokiemi (5% od zarobków) świadczeniami na rzecz tego ubezpieczenia spowoduje przeciążenie, które w wyniku tyko zdezorganizuje istniejące ubezpieczenia społeczne w rolnictwie, a pozatem stać będzie w wyraźnej sprzeczności z polityką oszczędności i odciążenia ze zobowiązań rolnictwa.

Już wprowadzenie w życie artykułów 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, dając niewątpliwie pewne korzyści materjalne w województwach zachodnich i południowych, przez zmniejszenie obciążeń, wynikających z dotychczasowego przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby w kasach chorych robotników rolnych, jednocześnie wprowadziło zwiększenie świadczeń z tego tytułu w pozostałych województwach b. zaboru rosyjskiego. Wejście zaś w życie z dn. 1 stycznia r. b. ustawy scaleniowej podwyższa o 50% dotychczasowe składki na rzecz ubezpieczenia wy-

---

krwi, chowu p. Adama Youngi: trzecim p. Juljan Russocki na Dumce, chowu i własność p. Jarochowskiego.

Między współzawodnikami było dwóch młodocianych jeźdźców, z których młodszy K. Jarochowski po raz pierwszy odbył tak ciężki bieg, ze spokojem oszczędzając w rozmokłych miejscach swą starą kapitalną Rusałkę, chowu swego ojca. Drugi z juniorów J. Groblewski na Dalii swój szlachetny zapał objawił w zbyt energicznym użyciu bata, zapewne nie zdając sobie sprawy z jego bezużyteczności. Kontrmastrem był p. Aleks. Russocki na niezmordowanej Topsy.

Po zawodach, w znanym z gościnności dworze hr. Ireneuszów Załuskich, przy licznym współudziale, odbyło się posiedzenie, na którem zawiązany został „Iwonicki Klub Jeździecki" w kontakcie z „Iwonickim Klubem Sportowym" zainicjowanym przez p. Kazm. Ostoia-Ostaszewskiego. Dążeniem I. K. S. jest założenie w Iwoniczu parku sportowego, w którymby wszystkie wogóle sporty miały swoje place. Świeżo powstały Iwonicki Klub Jeździecki, który na wniosek przewodniczącego p. Ostoia-Ostaszewskiego wybrał swoim prezesem hr. Stanisława Potockiego z Rymanowa, poczyni starania, by do Polskiego Związku Jeździeckiego został przyjęty. Termin tegorocznych zawodów konnych oznaczono na 16 września.

Niestety współzawodnictwo małoletnich, do któ-



Prezes Iwonickiego Klubu Jeździeckiego hr. Stanisław Potocki z Rymanowa zdobywca III miejsca w konkursie hipicznym, a II-go w skoku na wysokość, na importowanej z Irlandji 12-letniej klaczy „Nemezis" w Iwonickich zawodach konnych dnia 28. VII. 1934 r.

padkowego we wszystkich województwach. z wyjątkiem województw zachodnich i Śląska. W tym stanie rzeczy jest sprawą konieczną, pilną i zewszechmiar uzasadnioną, aby ciała ustawodawcze odroczyły rozpatrywanie powyższej ustawy przynajmniej do tego czasu, gdy minie najwższe napięcie obecnego katastrofalnego kryzysu w rolnictwie".

Jerzy Zarnowski w artykule p. t. „Niekonsekwencje deflacji", „Czas" z 11 II 1934 r. dodaje:

„Stawka ubezpieczenia od wypadków podniesiona została w niektórych województwach o 200%. Ustawa wprowadza nieobowiązujące przedtem w rolnictwie ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Ogółem obciążenie świadczeniami socjalnemi wzrosło w rolnictwie o 300%.

Że taki stosunek do rolnictwa doprowadzić je może do dna nędzy, to jasne, ale na to znaleziono już radę"...

Inż. Witold Kwiatkowski

O len małopolski

Ambicja posiadania swojej regjonalnej odmiany lnu nie jest ani wygórowana, ani sprzeczna z ogólną polityką lniarską, a przeciwnie jest jej uzupełnieniem.

Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna w Wilnie, kierującą tą gałęzią doświadczalnictwa poleca nawet aby, obok przesyłanych przez nią odmian. brać do doświadczeń odmianowych z lnem również i odmianę miejscową.

Dlatego to nie od rzeczy będzie apel do P. T. Rolników, aby idąc na rękę zabiegom zarówno miejscowych, jak też centralnych instytucyj doświadczalnych, obserwowali lny miejscowe, a w następnym roku przedsięwzięli ścisłe doświadczenie odmianowe z lnem.

Lny małopolskie miały do pewnego stopnia swoją ustaloną markę, a jeszcze i teraz wyroby samodziałowe. te najprostsze płótna. są nabywane jako ręczniki i obrusy, a w sztuce zdobniczej są one poszukiwane jako tło do artystycznych haftów.

Jakież więc właściwości posiadają lny małopolskie?

Na razie pytanie to musi pozostać pytaniem, bo wogóle len nie wyszedł jeszcze z powijaków doświadczalnictwa.

Aby jednak sumować obserwacje nad lnem pozwolę sobie przytoczyć jeden z fragmentów tejże obserwacji.

Nawiązując do uwag Witolda Newelicza*), p. t. „Kilka słów o lnie" gdzie autor podaje szereg cech morfologicznych lnu. pozwolę sobie podać te cechy przykładowo dla jednej z odmian lnu małopolskiego „Skoczeń z Rudek". Fragment ten dotyczy obserwacyj zbioru z roku 1933.

Ciekawe będzie dla nas zatem porównanie tejże odmiany i tegoż roku z innemi gospodarstwami, a ewentualnie z innemi odmianami.

Wymiana obserwacji chciałbym zapoczątkować stała współpracę i stały kontakt z P. T. Rolnikami-praktykami.

Len z Rudek dał w Dublanach koło Lwowa w r. 1933 plon gładkiej słomy (po oddzieleniu główek nasiennych, i chwastów) 19 q za ha ± 3,5) czyli znalazł się pod tym względem w drugiej grupie.

Średnia długość jego źdźbła wynosi 37.28 cm ± 2.4) długość użyteczna słomy (czyli techniczna) wynosi 30.47 cm ± 1.7, grubość w środku długości technicznej 0.69 mm ± 0.0006, grubość w 5 cm powyżej szyjki korzeniowej 0,74 mm ± 0.001.3. wysmukłość, czyli stosunek długości użytecznej do grubości w środku długości użytecznej wynosi 4452.2 mm 367.8. Pozatem brak dolnych rozgałezień i bardzo mała ilość, bo wynosząca zaledwie 1.9 ± 0.09 rozgałęzień górnych zdaje się wskazywać na możliwość osiągnięcia dużej ilości gładkiego włókna.

Wadą wymienionego lnu byłaby krótkość słomy, a co zatem idzie trudność utrzymania lnu w czy-

*) „Rolnik" — grudzień 1933 r.

---

rego zgłoszonych było aż pięć panienek i czterech chłopców, prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku z powodu kończących się przed 15 września wakacyj. Jeżeli do tego czasu formalności przyjęcia I. K. J. do Polskiego Związku Jeździeckiego nie zostaną załatwione, zawody te odbędą się jako prywatna impreza.

W dalszym projekcie jest założenie towarzystwa popierania hodowli koni myśliwskich, tak pełnej jak i ½ krwi angielskiej, z siedzibą w Iwoniczu. Niewątpliwie ziemianie z powiatów: Sanockiego, Krośnieńskiego, Jasielskiego, do niego przystąpią. W programie działalności są nietylko biegi przeszkodowe, biegi sprzedaży przychówku, stadnin. lecz i urządzenie w Iwonickim parku sportowym placu na pokazy i targi końskie, na którym to placu znajdować się będzie wał z kamiennych krąglaków o zwiększających się w przedłużeniu rozmiarach wszerz i na wysokość z przesuwanemi chorągiewkami. Taki „stone wall" znajduje się w Irlandji prawie na każdej końskiej targowicy. Projektowane jest również przedstawianie w galopie, w myśl ogłoszenia komisji remontowej, pod jeźdźcami, nie mającemi wojskowego wykształcenia jeździeckiego, 4- do 6-letnich kandydatów do kategorji koni myśliwskich w 2250 m parkursie przez dziesięć przeszkód. 1 m wysokich, 2 m 50 szerokich, w tempie 450 m na minutę, za które komisja remontowa obiecuje płacić od 2.500 do 4.000 zł. Berlińskie czasopismo sportowe „Sankt Georg" z uznaniem podnosi decyzję komisji remontowej, którą powyżej przytoczono.

Wszystko to zmierza do wskrzeszenia napowrót hodowli koni w powiatach, które w czasach przedwojennych słynęły z licznych i doborowych stadnin, między któremi pierwszorzędną rolę odgrywały stada pp. Gorayskich w Moderówce i Szebni, hr. Łosia w Zyznowie, hr. Mycielskich w Wiśniowej, Ostaszewskich w Wzdowie, Grabownicy i Klimkówce, Stawiarskiego w Jedliczu, Stojowskiego w Jaszczwi, Wiktorów w Zarszynie i Załużu, i innych, które znakomite konie produkowały.

Inauguracyjne posiedzenie Iwonickiego Klubu Jeździeckiego zamknięto wyrazami szczerego podziękowania za gościnność, niestrudzone wysiłki i ofiarność na polu sportu, na ręce gorliwej propagatorki hr. Mary Załuskiej. *Jeden z obecnych.*

Zapomnijmy o morgach, pamiętajmy o hektarach! *1 hektar* = 1.786 morga polskiego. 1.738 morga wiedeńskiego i 3,917 morga magdeburskiego.

1 morg polski = 0,5599 hektara
1 morg wiedeński = 0,5755 hektara
1 morg magdeburski = 0,2553 hektara

Chcąc zamienić dany obszar w morgach wiedeńskich na hektary, należy pomnożyć go przez 0,5755, lub dla ułatwienia przez 0,57. Np. 12 mg = 12 × 0,57 = 6,72 ha.

stości, a pozatem wobec długiego okresu niebezpiecznego pod tym względem, bo trwającego aż do zbioru, duża możliwość przechodzenia chwastów do zbieranego lnu. W naszych warunkach przeszło wskutek tego do trzyn wraz z chwastami około 10% ogólnego zbioru, który wynosił w r. 1933 około 35 q z ha.

Zaznaczę, że len „skoczeń" dał w innych gospodarstwach o wiele lepszy rezultat i to do tego stopnia, że wnosić należy, że mieliśmy tam do czynienia z inną odmianą lnu, chociaż wspólną ich cechą było wypryskiwanie ziarna, albo też len miał tam o wiele lepszą glebę, stanowisko, czy pielęgnację. Co więcej, dodam mając przed sobą kwestjonarjusz z ubiegłego roku, małoposki skoczeń dał z pośród wszystkich lnów objętych kwestjonarjuszem najlepszy rezultat pod względem zbioru słomy i to zarówno w porównaniu do lnów krajowych. jakoteż zagranicznych uprawianych u nas.

Obserwacje te podaję celem zwrócenia uwagi na len małopolski, aby nie powtórzyła się z lnem historja jakich u nas bardzo wiele zarówno w hodowli zwierząt, jakoteż roślin, historja, którą można bardzo krótko określić przysłowiem: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". Rzecz jasna, że wypryskiwanie ziarna jest wadą, ale przecież nie wadą zupełnie dyskwalifikującą tę odmianę. Na wypryskiwanie jest rada, a i łatwość zachwaszczenia się wspomnianej odmiany lnu ma już w nim samym przeciwwagę w postaci skróconego w stosunku do innych odmian okresu wegetacyjnego o 7 do 10 dni, szczególnie od okresu kwitnienia do zbioru, co pozwala na późniejszy zasiew.

Co do pory siewu lnu należy zaznaczyć jedno: Doświadczenia w tym względzie są w toku, a organizuje je Wileńska Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna (Wilno ul. św. Jacka 3). Żeby doświadczenia te były naprawdę miarodajne muszą być prowadzone na szeroką skalę, a więc musi się niemi ogół rolników zainteresować, po wtóre zaś muszą one być prowadzone równolegle z doświadczeniami odmianowemi, a więc dotyczyć kilku odmian, branych do doświadczenia odmianowego.

Rzecz jasna, że przedstawia to dużą trudność organizacyjną, dlatego postulaty nasze musimy z konieczności uszczuplić i zadowolnić się przynajmniej na razie dodaniem do doświadczenia z porą siewu lnu wołożyńskiego, doświadczeń z porą siewu lnów miejscowych.

Z takiego postawienia sprawy wyniknie dalsza konieczność zebrania i rozsegregowania odmian lnów miejscowych, przeprowadzenia z niemi doświadczeń odmianowych, doświadczeń z porą siewu, konieczność ścisłej obserwacji lnu w czasie jego wzrostu, i zapisywania ściśle dat uprawy pola pod len, daty siewu, czasu kwitnienia i dojrzewania, dat pielęgnacji i zbioru lnu. Wreszcie wyniknie konieczność badania cech morfologicznych i właściwości technologicznych, różnych odmian lnu wołożyńskiego, doświadczeń z porą siewu lnów glebach i w różnych porach siewu.

To jest plan na przyszłość.

Jednakże sprawa odmiany lnu, nadającego się najlepiej do naszych warunków, pozostaje i przez szereg lat pozostanie kwestją otwartą, aż ukończą się i wielokrotnie potwierdzą wyniki doświadczeń odmianowych z lnem, aż wybrana odmiana przejdzie próbę aklimatyzacji i wykaże, że w naszem środowisku daje dosyć wielkie, a przedewszystkiem pewne plony i wydatek włókna, nie ulegając łatwiej od pozostałych odmian lnu ujemnym czynnikom atmosferycznym i chorobom, oraz, że daje produkt cenniejszy od innych odmian miejscowych i pozamiejscowych. Słowem sprawa odmiany lnu w Małopolsce będzie przynajmniej czasowo zamknięta, gdy albo odnajdziemy w naszym lnie cenne właściwości gospodarcze i technologiczne, albo też jedna z odmian z obcego środowiska zkonkuruje nasze odmiany miejscowe. Trudno na razie przesądzać sprawę. Może się okaże, że jedna odmiana będzie rozpowszechniona na większej połaci kraju, a może ze względu na nierówności warunków określimy rejony dla tych, lub innych lnów, zachowując tylko jednolitą przeróbkę lnu.

Nie ze względów zaściankowego patrjotyzmu, ale ze względu na nasuwające się obawy co do trwałości wyników doświadczeń z lnem zagranicznym, czy też nawet krajowym z środowisk obcych nam pod względem kształtowania się przyrodzonych czynników gospodarczych, chciałbym widzieć doświadczenia z lnem prowadzone jak najszerzej i jak najwszechstronniej, z dużem uwzględnieniem lnów miejscowych i z uwzględnieniem jego uprawy i pielęgnacji.

Nie chcę temi uwagami dezawuować znakomicie zresztą zorganizowanej pracy lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej. Przeciwnie uważam, że powinniśmy się podporządkować temu, kto pierwszy ruszył do pracy na tem tak zaniedbanem polu, ale wchodząc w intencje instytucji centralnej i idąc po linji interesu ogólno-państwowo-rolniczego, oraz interesu naszego okręgu, powinniśmy nasz wysiłek skierować temi drogami, aby się nie zmarnował.

Nie idźmy na ślepo, po omacku, ale z otwartemi oczyma. Mimowoli nasuwa się pytanie dlaczego wśród próbek nasion lnu, które otrzymaliśmy na prośbę, skierowaną do rejonów lniarskich w Małopolsce Wschodniej, za pośrednictwem Lwowskiej Izby Rolniczej. otrzymaliśmy około 50% sprawozdań i próbek lnu nie miejscowego, mimo, że też same sprawozdania wykazują, że len miejscowy wcale nie ustępuje pod względem plonowania sprowadzanemu, a w niektórych wypadkach prześciga go nawet pod tym względem.

Dlaczego młodzież pracująca koło lnu na poletkach konkursowych nie weźmie też pod uwagę lnów miejscowych?

Dr. Inż. Czesław Kanafojski 4)

Z badań nad pospolicie w Polsce używanemi pługami włościańskiemi

Rozpatrując dalsze partje powierzchni odkładnic (powyżej 12 linji mn i m₁ n₁), zauważymy, że i w dalszym ciągu ustawienie powierzchni roboczej względem dna bruzdy u Eberhardt'a jest bardziej strome aniżeli u VNI i to nawet w większym stopniu aniżeli przy poprzednio omówionych powierzchniach. Wyjątek pod tym względem stanowi część powierzchni odkładnicy Eberhardt'a ograniczona krzywą c. d. e. Natomiast poczawszy mniej więcej od linji „fg" dla VNI i „kh" dla VNII następuje wybitna zmiana nachyleń krzywych profilowych.

Powierzchnie odkładnic, ograniczone linjami „nm" względnie „m₁ n₁", oraz „fg" wzgl. „kh", nie wywierają, naogół biorąc, większego wpływu na przebieg odkształceń gleby, lecz służą raczej jako powierzchnie przejściowe między powierzchniami lemieszy, a t. zw. „skrzydłem odkładnicy. W tym jednak wypadku wybitna wklęsłość krzywych profilowych pługów typu VN w wyżej ograniczonych powierzchniach może wywierać znaczny wpływ na przebieg odkształceń materjału ziemnego przy przesuwaniu się go po powierzchni „m₁ n₁ fg" wzgl. „m₁ n₁ kh". Gdy weźmie się pod uwagę dość znaczne kąty nachyleń linji profilowych VN względem kierunku na-

rzędzia (rys. 18*), to można przypuszczać, że po pierwszym okresie deformacyjnym skiba zacznie się „zaginać“ w kierunku uwidocznionym strzałką na rys. 18. Takie „zaginanie“ skiby może spowodować częściowe rozpadanie się jej na bryły, które odrzucone ukośnie ku przodowi, mogą utrudnić ruch narzędzia, a pozatem mogą nie dać pożądanego efektu orki. Zamiast kruszenia skiby można otrzymać jej „kawałkowanie“. Co się zaś tyczy Eberhardt'a, to skiba, która już z końcem pierwszego okresu pracy narzędzia powinna opierać się swą dolną krawędzią, a nawet całą swą boczną ścianką o dno bruzdy (silne początkowe nachylenie), w rozpatrywanem przejściowem położeniu może częściowo zesunąć się z powierzchni odkładnicy o ile nie będzie dostatecznie zwięzłą. W każdym bądź razie niezależnie od typu gleby część skiby, a mianowicie górne jej warstwy zesuną się na dno bruzdy, co spowoduje, że działaniu skrzydła odkładnicy zostanie poddana tylko część masy skiby, lub przy glebach sypkich górne części powierzchni skrzydła mogą nawet całkiem nie pracować.

Począwszy od linji „kh“ wzgl. „fg“ aż do końca powierzchni odkładnic, krzywe profilowe VN są bardziej strome, aniżeli u Eberhardt'a. Krzywe te w górnych swych częściach (rys. 17) są nachylone ku przodowi, natomiast u Eberhadt'a nachylenia krzywych wzgl. poziomu zmienia się bardzo nieznacznie, a kształt ich jest zbliżony do linij pionowych. Powyższe różnice w kształtach powierzchni skrzydeł muszą powodować różnicę i w ich działaniu. W typach VN część zagiętej skiby, która została podniesiona na powierzchnie skrzydeł będzie przez nie intensywnie odwracana, natomiast u Eberhardt'a część skiby, która zdołała utrzymać się na powierzchni odkładnicy, jest przesuwaną wzdłuż powierzchni „skrzydła“ bez oddziaływania tego ostatniego na dalszy proces kruszenia. Tem samym kształt powierzchni „skrzydła“ u Eberhardt'a nie przyczynia się również i do ułatwienia ostatecznego obrotu skiby. Jeżeli częściowy końcowy obrót skiby nastąpi, to będzie to rezultatem działania listwy dokładającej, oraz dynamicznych zjawisk, występujących podczas ruchu narzędzia. Działania powierzchni skrzydeł badanych pługów można sobie przejrzyście uzmysłowić z rys. 20, 21 i 22*).

Rozpatrując ustawienia skrzydeł względem kierunku ruchu narzędzi na rys. 18, widzimy, że kąty ich ustawień w typach VN (52^0 i 55^0) są znacznie większe aniżeli u Eberhardt'a (36^0). Ustawienie skrzydeł pod tak wielkiemi kątami a pozatem tak znaczne „zawinięcia“ tych skrzydeł mogą wywołać zjawisko, że zawijana „pokawałkowana“ skiba będzie odrzucana ku przodowi czyli, jak to się mówi potocznie, pług będzie „garnąć“ skibę przed siebie. Natomiast typ Eberhardt'a z łatwością powinien „przepuszczać“ skibę wzdłuż swych roboczych powierzchni. Powyższe rozumowanie jest oparte na rozkładzie sił, działających przy przesuwaniu się skrzydła odkładnicy wzdłuż skiby. Przypuśćmy, że górna krawędź skrzydła odkładnicy w rzucie poziomym (rys. 20a*) jest wyznaczona linją profilową „mn“ ustawioną wzgl. kierunku ruchu narzędzia pod kątem „a“. Wypadkową siłę, działającą na skibę w punkcie „o“ odkładnicy, oznaczono literą „W“. Wielkość tej wypadkowej oraz kąt „a“, pod którym ona działa wzgl. powierzchni skrzydła nie dadzą się oczywiście dokładnie ustalić, można jednak twierdzić, że powyższe wartości będą tem mniejsze im mniejszy będzie kąt zawarty między prostą „mn“, a kierunkiem ruchu pługa „z“. Wypadkową nacisku „W“ można rozłożyć na dwie składowe: S i N, z których pierwsza jest skierowana wzdłuż prostej „mn“, a druga prostopadle do tej prostej. Pierwszą z tych składowych jest to siła styczna, działająca w płaszczyźnie górnej powierzchni „skrzydła“ odkładnicy, występująca przy przesuwaniu się tego ostatniego wzdłuż skiby. Siła S nie wywołuje odkształceń gleby, natomiast druga składowa normalna N, która może wywołać kruszące działanie gleby, powoduje powstawanie oporów tarcia na powierzchni odkładnicy (fN). Wskutek tych oporów kierunek działania siły N będzie odchylony od poprzedniego położenia o wielkość kąta tarcia „b“, a wielkość tej siły zwiększy się na: $N^1 = \frac{N}{\cos b}$.

Przy zmianie kąta ustawienia skrzydła „mn“ na „$m_1 n_1$“ wypadkowa W_1 oporów deformacji skiby będzie większa, a zarazem zwiększy się kąt zawarty między kierunkiem jej działania, a inaczej ustawioną powierchnią skrzydła (kąt „a_1“). Po rozłożeniu tej siły na składowe, działające w poprzednio omówionych kierunkach, zauważymy, że $S_1 < S$, a $N_1 > N$ czyli, że opory tarcia jak również i kruszące działania skrzydła wzrosły.

Powracając jeszcze do bocznych wykresów profilowych (rys. 20, 21 i 22) rozpatrzmy czy brózdowe krawędzie odkładnic BC posiadają zarysy, odpowiadające konstrukcjom zalecanym przez Gorjaczkina**).

Przypuśćmy, że zarys omawianych krawędzi w typie Eberhardt'a odpowiada nachyleniu zewnętrznej powierzchni odwróconej i ułożonej skiby. Przedłużywszy zewnętrzną krawędź BC (rys. 20) aż do przecięcia się poziomem, otrzymamy odcinek OA, którego długość według Gorjaczkina powinna odpowiadać tej zasadniczej przeciętnej głębości orki, dla której dany pług został zbudowany. W naszym wypadku głębokość ta miałaby wynosić ok. 16 cm (6,5 cali). Zakreślamy łuk promieniem OA do przecięcia się z krawędzią polową odkładnicy, przeprowadzamy na tej wysokości prostą MN równoległą do poziomu. Prosta MN, która wyznacza pionowy rzut powierzchni oranego pola, przecina zewnętrzną krawędź odkładnicy w punkcie E. Otrzymany odcinek AE jest miarą szerokości skiby. Otóż obliczywszy stosunek otrzymanej szerokości skiby do jej wysokości to znaczy k = AE : OA, otrzymamy wartość: 1.26. Zważywszy, że wielkość stosunku szerokości do głębokości orki równa 1.27 jest tą graniczną teoretyczną wartością, poniżej której skiba już nie może się odwrócić lecz opada z powrotem na dno bruzdy, musimy przyjść do wniosku, że zarys krawędzi DC u Eberhardt'a nie odpowiada warunkom stawianym przez Gorjaczkina. Pozostawiając poprzednią głębokość orki bez zmian, przyjmijmy wartość dla k = 1.5 t. j. wartość polecaną przez Bailley'a, wówczas otrzymamy szerokość skiby równą długości odcinka OE. Zakreśliwszy z punktu A jako środka łuk o promieniu OF, otrzymamy przecięcie prostej MN w punkcie N, a kierunek AN ma według Gorjaczkina wskazywać kierunek układu skib. Z rysunku wynika, że skiba nie jest poddana końcowemu działaniu skrzydła odkładnicy, lecz, jak się popularnie mówi, „umyka“. Cały zaś końcowy obrót i ułożenie skiba wykonywuje częściowo samodzielnie po opuszczeniu odkładnicy, a częściowo pod wpływem działania listwy dokładającej. (Należy jednak przypuszczać, że działanie tej listwy może być bardziej skuteczne przy orce gleb zwięzłych). Analogiczny wniosek wyciągnięto już powyżej przy rozpatrywaniu kształtu, oraz ustawienia skrzydła Eberhardt'a.

Przyjmując szerokość skiby OF równą półtorej głębokości orki OA, widzimy, że ta szerokość jest

*) Patrz Rolnik nr. 33.

**) Prof. Gorjaczkin: Teorja pługa. Moskwa 1927.

mniejsza od rzutu długości ostrza lemiesza AB. tak. że podczas pracy narzędzia część FB ostrza lemiesza nie brałaby udziału w podcinaniu skiby. Według prof. Kühnego[1]) rzut długości ostrza lemiesza OB powinien być nieco większy od normalnej przeciętnej szerokości skiby, odpowiadającej wymiarom danego pługa, natomiast według innych poglądów, o których wspomina prof. Biedrzycki[2]) długość OB powinna być równa normalnej szerokości skiby, a nawet może być nieco mniejsza. Przy tych ostatnich wymiarach lemiesza wąski pasek niepodcinanej części skiby ma służyć jako prowadzenie, mające przyczynić się do ustalenia ruchu pługa, oraz jako zawias, dookoła którego skiba się obraca. Jednak należałoby przypuszczać, że działanie takiego zawiasu jest możliwe jedynie przy orce b. zwięzłych gleb, natomiast na glebach średnio zwięzłych nie podcięta przez lemiesz część skiby zostaje raczej odrywana od podskibia. Co się zaś tyczy spokojnego ruchu narzędzia to przy pługach koleśnych lub przodkowych ten wzgląd nie powinienby wpływać na pozostawianie części niepodciętej skiby.

Tablica II.

Data doświadczenia: 17, 18, 19 października 1930 r.

Mechaniczna analiza gleby:

cząst. mniej. od 0.01 mm	cząst. większ. od 0.01 mm	cząst. mniej. od 0.05 mm	cząst. większ. od 0.25 mm
17 2%	7.8	43%	52%

stopień wilgotności 17% (średnia z 15 pomiarów)

Typ pługa	Eberhardt oryginal.	Eberhardt naśladownictwo
prędkość ruchu narzędzia	0.75 m/sek.	0.75 m/sek.
powierzchnia zoranego pola	10.000 m²	10.000 m²
ciężar lemieszy przed próbą	1.767 kg	1.738 kg
ciężar lemieszy po próbie	1.735 kg	1.728 kg
zużycie materjału lemiesza	0 : 8%	0 : 6%
ciężar odkładnicy przed próbą	4.350 kg	4.400 kg
ciężar odkładnicy po próbie	4 335 kg	4.386 kg
zużycie materjału odkładnicy	0.34%	0.32%
głębokość orki w cm.	17.3	17.3
szerokość orki w cm.	30.0	30.0
śred opór orki w kg	107	107

Przyjmując szerokość skiby równą OB oraz stosunek szerokości do głębokości orki. k = 1.47 otrzymamy nową wartość dla głębokości równą odcinkowi OH, oraz nowy poziom powierzchni pola M_1 N_1. Zastosowana wykreślna metoda Gorjaczkina wykazuje, że w tym wypadku „umykanie" skiby jest jeszcze większe aniżeli poprzednio.

Analogiczne badania zarysu zewnętrznej krawędzi odkładnic w typach VNI i II wykazują teoretycznie częściowe zaczepianie skrzydłem ułożonych skib t. zw. „sztrychowanie" odkładnicą. Ponieważ „sztrychowanie" może łatwo powodować częściowe garnięcie pokruszonej gleby przed siebie, więc i w tym wypadku znajdujemy potwierdzenie poprzednio już wysuniętych obaw.

Reasumując wyniki badań zarysów zewnętrznych krawędzi odkładnic, przychodzimy do wniosku, że podobnie jak prof. Biedrzycki[3]) stwierdził niezgodność zarysów krawędzi w pługach Sack'a, Ventzki'ego i Sucheniego z zarysami. proponowanemi przez Gorjaczkina. tak też i w opisywanych pługach tej zgodności nie stwierdzono.

Na podstawie badań krzywych profilowych rozmaitych typów pługów Gorjaczkin podzielił powierzchnie odkładnic na trzy grupy:

1) Cylindryczne, 2) cylindroidalne (kulturalne) i 3) śrubowe. Do pierwszej kategorji zaliczył on te odkładnice, u których kąty „α" (rys. 17) w miarę posuwania wzdłuż linji profilowych zwiększają swą wartości, natomiast kąty „γ" (rys. 18) w miarę posuwania się w kierunku OX posiadają wartość stałą jak również niezmienne są kąty „β" na wykresach rzutów bocznych (rys. 20, 21 i 22). Z krzywych tych ostatnich wykresów może najłatwiej można zorjentować się, do jakiej kategorji należy zaliczyć badaną powierzchnię roboczą pługa.


RYS. 23.

W naszym wypadku widzimy, że wprawdzie wartości kątów „γ, α i β" dla wszystkich badanych pługów są zmienne, a więc i powierzchnia odkładnicy typu Eberhardt'a nie jest „czysto" cylindryczna, jednak wskutek stosunkowo niewielkich zmian tych kątów należałoby raczej zaliczyć ją do grupy cylindrycznej. Natomiast w typach VN różnice kątów „β" wyraźnie występują, a ponieważ prócz tego zmienne są wartości kątów „γ" i „α", więc należałoby te powierzchnie zaliczyć do grupy cylindroidalnej.

Na zakończenie laboratoryjnych badań należy jeszcze zaznaczyć, że przy roboczem ustawieniu korpusów płużnych VNI i II lemiesz nie opiera się na całej długości swego ostrza lecz jedynie na „nosie". Na tego rodzaju robocze ustawienie pługa zwraca uwagę prof. Biedrzycki i słusznie zauważa, że przy pługach przodkowych takie ustawienie niema żadnego logicznego uzasadnienia. Na rys. 23 linją przerywaną jest zaznaczone ustawienie robocze, a linją ciągłą ustawienie na poziomej płaszczyźnie, przy oparciu na całej długości ostrza lemiesza.

Pokaż mi, jak przechowujesz gnój i gnojówkę, a powiem ci, czy zdołasz zwalczyć kryzys!

---

[1]) Prof. Georg Kühne: Handbuch der Landmaschinentechnik (Band 1 Lieferung 1), Berlin 1928.

[2]) Prof. Stefan Biedrzycki: Maszyny i narzędzia służące do uprawy roli. (Maszynoznawstwa Tom II). Warszawa 1923.

[3]) Prof. Stefan Biedrzycki: Uwagi o odkładnicach płużnych, używanych w Polsce. Warszawa 1926.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Młocka rzepaku i rzepiku. Prof. Pietruszczyński pisze na temat powyższy w czasopiśmie „Uprawa roślin i nawożenie", co następuje:

W czasach obecnych prawie powszechne jest młócenie rzepaku na zwykłej młocarni. Młocka taka nie wymaga żadnych specjalnych przysposobień, należy tylko młocarnię uregulować według grubości słomy, a mianowicie z powodu grubych łodyg należy odsunąć klepisko jaknajdalej od bębna. Wymłacanie ziarna na młocarni odbywa się bardzo łatwo, wskutek łatwości łamania się słomy, gałązek i łuszczyn.

Po wymłóceniu rzepaku należy ziarno w stanie nieczyszczonym rozsypać cienką warstwą (3—5 cm) w najbardziej przewiewnych częściach śpichlerza, szuflując początkowo po 2—3 razy dziennie. Pozostawienie czas pewien ziarna wraz z okruchami łuszczyn jest o tyle wskazane, iż zabezpiecza w ten sposób ziarno od zagrzania się lub zatęchnięcia.

Do ostatecznego czyszczenia lepiej jest przystąpić dopiero bezpośrednio przed ekspedycją ziarna na sprzedaż. Niezawsze jest to możliwe przy większych partjach, dlatego gdy ziarno dobrze przeschnie, można je oczyścić i zsypać na grubsze warstwy, pamiętając jednak o konieczności częstego szuflowania.

Czyszczenie ziarna uskutecznia się w sposób następujący: większe okruchy i zgoniny, zanieczyszczające ziarno po młocce, usuwa się zapomocą grabi o długich zębach, poczem dalsze oczyszczanie przeprowadza się zapomocą wialni i młynka.

Jeżeli wskutek złej pogody rzepak został zwieziony zbyt wilgotny, to poleca się natychmiastowe przystąpienie do młócenia. Omłócone ziarno zaraz należy oczyścić grabiami i na młynku, a do oczyszczonego ziarna dodaje się suchych zeszłorocznych zgonin i łuszczyn z omłóconego rzepaku, które w tym celu należy specjalnie przychowywać. W razie braku zgonin można zastąpić je suchą sieczką lub plewami. Suche zgoniny i resztki łuszczyn względnie plewy lub sieczka dodaje się jako materjał wchłaniający doskonale wilgoć hygroskopową. Zmieszane z tym materjałem ziarno należy na 36—48 godzin pozostawić w cienkiej warstwie, przerabiając co kilka godzin.

Po upływie wyżej podanego czasu należy ziarno przepuścić przez młynek i znów dodać nową suchą porcję łuszczyn i zgonin, a gdy zwilgotnieją, znowu odmłynkować.

Przez kilkakrotne powtórzenie tych czynności można nieraz bardzo wilgotny rzepak uratować i uchronić od zagrzania i spleśnienia.

W razie konieczności dłuższego przechowania ziarna na śpichrzu należy go przed ostatecznem zamagazynowaniem rozesłać na płachtach lub strychach z drewnianą podłogą, dobrze wysuszyć i dopiero potem zsypać na kupy o cienkiej warstwie. W celu uchronienia ziarna od szkodliwych owadów, zagrzania się i zatęchnięcia, należy conajmniej raz na miesiąc przeszuflować i przemłynkować, usuwając z niego wszelki pył.

W ciągu 3—4 miesięcy ziarno traci wskutek wysychania 1/10—1/15 części swojej objętości.

Wpływ czasu kopania buraków cukrowych na wysokość plonu bada na drodze doświadczalnej już od kilku lat dr. Ignacy Kosiński. Ostatnio podaje wyniki tychże doświadczeń w osobnem wydawnictwie (Wyniki z doświadczeń z burakami cukrowemi w r. 1933), poświęconem sprawozdaniu z badań nad tą rośliną. Z wydawnictwa tego dowiadujemy się, że opóźnienie wykopki buraków wpływa na wzrost plonów tej rośliny, który w badaniach roku ubiegłego, jakkolwiek był nieco mniejszy, niż po inne lata, to jednak wynosił przeciętnie około 12%, a w poszczególnych wypadkach dochodził nawet do 23%. Na podstawie otrzymanych wyników dochodzi dr. Kosiński do wniosku, że średni przyrost buraków cukrowych w okresie opóźnionych wykopków od 1-go do 30-go października (ewentualnie od 15 września do 15 października) wynosi średnio 54,4 q korzeni z 1 ha, co stanowi 180 kg buraków dziennie z 1 ha, przyczem równocześnie zwiększa się plon cukru w tym okresie średnio o 10 q, co stanowi na 1 ha dziennie zwyżkę 33 kg cukru. Powyższy przyrost plonów w okresie opóźnionych wykopek niejednokrotnie przedstawia zwyżki znaczniejsze od średniej przytoczonej, zależnie od stanu wilgotności gleby i panującej temperatury powietrza, i naodwrót susza i zimno może tę średnią obniżyć. Badacz powyższy stwierdza równocześnie, że niekiedy przyrost jesienny plonów maleje w miarę opóźnionej przerywki, a również, że zdolność przyrostu uzależniona też być może od charakteru uprawianej odmiany, wreszcie daje się niekiedy zaobserwować fakt, że dłuższe przetrzymywanie wykopek, poza 30-go października, nie wykazuje przyrostu, a również, że przy występowaniu chwościka opóźnione zbiory zmniejszają plony korzeni i cukru.

j

Zaprawianie ziarna siewnego przed siewem. Zbliża się okres siewów jesiennych, pragnę więc zwrócić uwagę rolników na tak ważną a niestety niedocenianą sprawę zaprawiania ziarna przed siewem.

Straty w plonie, jakie ponosi rolnictwo wskutek chorób grzybkowych zbóż, dochodzą u nas do 25%, to też każdy uświadomiony rolnik uznaje konieczność zaprawiania ziarna przed siewem przy pomocy odpowiednich środków chemicznych, w szczególności pszenicy przeciw śnieci cuchnącej, gdyż nawet najlepszy materjał siewny może posiadać zarodniki chorób. Nie każdy jednak zaprawia, a niejeden stosuje zaprawy takie, które przynoszą więcej szkody jak pożytku przez uszkodzenie ziarna lub zmniejszenie siły kiełkowania, co ma prawie z reguły miejsce przy stosowaniu zapraw t. w. mokrych, jak np. siarczan miedzi, formalina itp., dzięki niedość umiejętnemu i dokładnemu przeprowadzeniu skomplikowanego zabiegu. Dlatego też należy wybrać zaprawę, która jest łatwa w użyciu, gwarantuje skutecznie zwalczanie chorób grzybkowych, a równocześnie nie uszkadza ziarna. Zalety te posiadają zaprawy t. zw. suche, których stosowanie ogranicza się do wymieszania ziarna z odpowiednią ilością proszku, np. „Ziarnik", uznany w doświadczeniach ścisłych i przez praktyków za najlepszą nowoczesną suchą zaprawę, gdyż oprócz wyżej wymienionych zalet, posiada jeszcze własność wzmagania siły kiełkowania ziarna (stymuluje), co ma pierwszorzędne znaczenie dla szybkości i równości wschodów, więc i dla plonów. Ceny suchych zapraw są wprawdzie wyższe od mokrych, różnica ta nie stoi jednak w żadnym stosunku do korzyści, jakie daje suche zaprawianie, a opłacalność tego zabiegu nie ulega wątpliwości nawet przy dzisiejszych cenach zboża, gdyż koszt zaprawienia ziarna na 1 ha równa się cenie około 10 kg pszenicy, dając przeciętnie o 10% wyższe i zdrowsze plony.

W. M.

Z praktyki spółdzielczego zaprawiania ziarna. Dr. Schade podaje w czasopiśmie „Nachrichten über Schädlingsbekämpfung" Nr. 3 z r. 1933 pod powyższym tytułem wyniki pracy spółdzielczej nad czyszczeniem i zaprawianiem ziarna do siewu.

Ze względu na aktualność i ważność powyższego zagadnienia dla gospodarstw polskich przytaczam wyniki te w streszczeniu.

Na wstępie zaznacza autor, że wyniki osiągnięte z udzielania w ostatnich 10-ciu latach, za pośrednictwem kół doświadczalnych i innych podobnych organizacyj, porad rolniczych, rzadko były tak widoczne, jak właśnie w dziedzinie zwalczania licznych chorób roślin np. śnieci, fusarjosy itp.. zapomocą różnych środków chemicznych.

W okręgu Towarzystwa Rolniczego Kühren, którego członkowie posiadają około 20.000 ha pola ornego, bardzo rzadko natrafić można kiedykolwiek na naprawdę zaśniecony łan pszenicy, czy też fusarjosę żyta i t. p.

Taki sam obraz spotyka się tam przy sprzedaży zboża. Chore ziarna występują tu bardzo rzadko. Nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób powyższy rejon prawie w 100% mógł zwalczyć te przykre choroby roślinne? Otóż zasługa tego w pierwszym rzędzie należy się tamtejszemu Tow. Rolniczemu, które pozostając od roku 1922 w ścisłym kontakcie z miejscowem kołem doświadczalnem rozmnaża na plantacjach wybranych przez siebie gospodarstw członków oryginalne nasiona, które następnie oczyszczone i zaprawione dostarcza innym członkom tegoż Towarzystwa.

Tow. Rolnicze występuje tu zatem jako centralne źródło, zapomocą którego rolnicy mogą zaopatrywać się w doborowe ziarno siewne. Zasiane w porozumieniu z Tow. Rolniczem oryginalne nasiona są później kwalifikowane na pniu, a zbiory odsyłane natychmiast po młocce do specjalnego spichlerza. W ten sposób ziarno jest pewnie chronione od ewent. zanieczyszczenia, jak również od infekcji chorób grzybkowych, co w normalnych warunkach gospodarstw rolnych jest zwykle nieuniknione. W centralnym spichlerzu ziarno zostaje gruntownie zapomocą specjalnych maszyn oczyszczone i zaprawione.

Odnośnie ilości zaprawionego ziarna, za pośrednictwem powyższego Tow. Rolniczego w ciągu ostatnich 6 lat podaje dr. Schade cyfry które najlepiej ilustrują zastosowanie zapraw pod zasiewy jesienne. I tak, z zapasu gotowego do siewu ziarna zaprawiono jesienią w poszczególnych latach następujące ilości ziarna: w roku 1927 50%, w roku 1928 65%, w roku 1929 71%, w roku 1930 89%, w roku 1931 84%, w roku 1932 84%.

Jakkolwiek zaznacza się tu w ostatnich 2 latach nieznaczny spadek, to jednak cyfry te wykazują dobitnie, jak głęboko świadomość ważności zaprawiania ziarna, dla uzyskania pewnych zbiorów, dotarła do warstw rolniczych danego okręgu. Równocześnie z regularnem zaprawianiem dokonuje się tu częsta zmiana ziarna siewnego. Naogół przeprowadzają zaprawianie ziarna wszystkie gospodarstwa członków należących do wymienionego Towarzystwa, wobec czego choroby roślin uprawnych prawie tutaj nie występują. W ostatnim roku stwierdzono jednak w dwóch gospodarstwach rolnych silniejsze opadnięcie zboża śniecią. Przy badaniu przyczyny okazało się, że w obu wypadkach od 4 lat nie zmieniano ziarna, przyczem pszenicę zaprawiano metodą moczenia ziarna. Jak z tego widać, metoda ta okazała się zupełnie niedostateczną dla zaprawienia przeciwko śnieci pszenicy, która była silnie porażona tym grzybkiem. Świadczy to zatem, że tak silnie zaatakowanego ziarna nie powinno się używać do siewu. Z zapraw nasiennych tamtejsze Towarzystwo stosuje ogólnie zaprawy suche, w szczególności zaprawę suchą ceresan, znaną w Polsce pod nazwą uspulunu.

Przy stosowaniu suchej zaprawy działanie odkażające następuje dopiero w ziemi, co powoduje, że tem samem infekcja jest wykluczona. Zaprawę tę uważać należy zatem, zwłaszcza w gospodarstwach małorolnych, za najpewniejszą ochronę przed chorobami roślinnemi. Ponadto metoda suchego zaprawiania jest o wiele wygodniejsza i dla każdego dostępna.

Jakkolwiek, zaznacza autor nie przeprowadzano tam prób polowych dla stwierdzenia działania poszczególnych metod zaprawiania lub ze stosowaniem innych zapraw, to jednak fakt zupełnego prawie braku jakichkolwiek chorób grzybkowych na polach tamtejszego okręgu służyć może za najlepszy dowód słuszności używanego sposobu zaprawiania ziarna siewnego.

Należyte zatem zaprawianie ziarna siewnego stanowi nieodzowny warunek zapewnienia sobie odpowiednich zbiorów. Zwrócić należy więc baczniejszą uwagę nie tylko na odpowiednią obróbkę roli, na celowe i rentowne nawożenie, ale też na porzucenie wreszcie starych, a nieraz szkodliwych metod i środków zaprawiania ziarna. Jedynie środki zaprawowe wypróbowane i pewne, zbadane przez stacje doświadczalne i stacje ochrony roślin mogą zapewnić rolnikowi plon pewny i wolny od chorób.

Doskonała organizacja rolników niemieckich, stanowiąca zbiorowy wysiłek wspólnej pracy, celem zabezpieczenia się przed inwazją chorób roślinnych i zapewnienia sobie dobrych plonów przy użyciu odpowiedniego, należycie odczyszczonego i zaprawionego ziarna siewnego winna być przykładem i zachętą dla wprowadzenia jej w życie w rejonie naszych gospodarstw.

Podjęcie tej akcji u nas na szerszą skalę ze strony organizacyj rolniczych i doświadczalnych, a zwłaszcza kół doświadczalnych miałoby dla praktyki rolniczej pierwszorzędne znaczenie.

Adam Lityński.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Instrukcja Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 5 kwietnia 1934 r. w sprawie wykonywania przepisów obowiązujących o sprzedaży nawozów sztucznych z pełnemi tekstami tych przepisów. Broszurka ta winna się znaleść na biurku każdego rolnika, a ścisłe dostosowanie się do jej treści może go ustrzec niejednokrotnie od wielu strat, jakie mógłby ponieść w razie przypadkowej czy nawet umyślnej niedbałości popełnionej przez sprzedawcę nawozów pomocniczych. *j.*

Roman Śliwa. Organizacja obrotu wełną krajową. Poznań 1934.
W broszurce tej będącej wydawnictwem Targów Międzynarodowych w Poznaniu (wydział jarmarków wełny) podaje autor swe uwagi co do zorganizowania obrotu wełną krajową na tle dziewięciu jarmarków wełny krajowej, urządzonych w ostatnich dwu latach. Z pracy tej dowiadujemy się, że głównym i prawie wyłącznym producentem surowca wełnianego jest wielka własność, oraz że ilość wełn, znajdujących się w handlu, pokrywa 50% zapotrzebowania surowca na wyroby wełniane dla instytucyj państwowych. Dowiadujemy się, dalej, że na jarmarkach w Poznaniu sprzedano w 1932 roku 34,357 kg wełny, a w 1933 r. już 220,172 kg. Ta ostatnia cyfra w porównaniu z ogólną ilością wełny zweryfikowanej w 1933 r przez Targi stanowi już ponad 16% całego obrotu wełną handlową. Wobec tego, że jarmarki wełny w Poznaniu przyczyniły się wydatnie do podniesienia cen za wełnę i cieszą się w sferach hodowców pełnem zaufaniem, jest nadzieja, że organizacja handlu wełną oparta o tę instytucję przyczyni się prawdziwie wydatnie do postawienia sprawy produkcji wełny w Polsce na właściwem stanowisku. *j.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ustawa z dn. 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec. Art. 1 (1) W celu stwierdzenia wartości hodowlanej bydła, trzody chlewnej i owiec będą prowadzone przez izby rolnicze księgi zarodowego bydła, zarodowej trzody chlewnej i zarodowych owiec, oraz wydawane rodowody i inne zaświadczenia z tych ksiąg. Izby rolnicze mogą powierzać organizacjom rolniczym prowadzenie tych ksiąg oraz wydawanie rodowodów i zaświadczeń tylko za zgodą Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

(2) Prowadzenie ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych, wymienionych w ustępie poprzedzającym, oraz wydawanie rodowodów i zaświadczeń przez osoby prywatne lub instytucje, nie upoważnione do tego w myśl ustępu poprzedzającego, jest wzbronione.

Art 2. (1) Wpisywanie zwierząt do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych będzie dokonywane na żądanie właścicieli tych zwierząt, wydawanie zaś rodowodów i zaświadczeń — na żądanie osób interesowanych.

(2) Wymagania, jakim powinny odpowiadać zwierzęta, które mogą być wpisane do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych, a w szczególności wymagania pod względem pochodzenia i wartości użytkowej oraz zasady prowadzenia tych ksiąg — ustala Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 3. (1) Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ustala wymagania, jakim winny odpowiadać zarodowe obory, chlewnie i owczarnie.

(2) Z chwilą ustalenia tych wymagań nazwy, zawierające określenie „zarodowy", mogą być używane tylko na oznaczanie tych gospodarstw hodowlanych, co do których izba rolnicza stwierdzi, że gospodarstwa te odpowiadają wymaganiom, ustalonym na podstawie ustępu poprzedzającego.

Art. 4. (1) Izby rolnicze za zgodą Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych mogą uznawać pewne rasy bydła, trzody chlewnej i owiec za odpowiednie pod względem hodowlanym dla poszczególnych obszarów (gmin, powiatów) w okręgach swej działalności.

(2) W razie uznania pewnych ras bydła, trzody chlewnej lub owiec za odpowiednie dla danego obszaru, zwierzęta innych ras, hodowane na tym obszarze, mogą być wpisywane do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych (art. 1) jedynie w przypadkach i pod warunkami, ustalonemi przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

(3) W razie zmiany uznanej rasy (ust. (1), rasę poprzednio uznaną uważa się nadal w okresie lat trzech również za odpowiednią dla danego obszaru.

Art. 5. (1) Izby rolnicze przeprowadzać będą na żądanie właścicieli bydła, trzody chlewnej lub owiec kontrolę wartości użytkowej tych zwierząt oraz wydawać odpowiednie świadectwa.

(2) Przepisy o kontroli wartości użytkowej zwierząt oraz o wydawaniu świadectw wyda Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art 6. (1) Pokrywanie cudzych krów, świń i owiec dozwolone jest tylko rozpłodnikami, uznanemi dla danego obszaru.

(2) Wyraz „rozpłodnik" oznacza w rozumieniu niniejszej ustawy buhaja po ukończeniu 10 miesięcy życia, knura po ukończeniu 6 miesięcy oraz tryka po ukończeniu 3 miesięcy.

(3) Wyrazy „rozpłodnik uznany" oznaczają w rozumieniu niniejszej ustawy rozpłodnika, na kórego właścicielowi wydane zostało świadectwo uznania (art. 7 ust. (1).

(4) Rozpłodnik, wybrany na podstawie art. 7 ust. (3), jest rozpłodnikiem uznanym tylko na obszarze tej gminy, dla której został wybrany.

Art 7. (1) Do orzekania o uznaniu rozpłodników za odpowiednie do hodowli i wydawania właścicielom rozpłodników wybranych bezpłatnych świadectw uznania powołuje się komisje kwalifikacyjne przy izbach rolniczych.

(2) Komisje kwalifikacyjne uznają jako odpowiednie do hodowli te z pośród doprowadzonych rozpłodników, które należą do rasy, uznanej za odpowiednią (art. 4), oraz odpowiadają wymaganiom, ustalonym przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

(3) Jeżeli ilość rozpłodników, wybranych na podstawie ustępu poprzedzającego, nie jest dostateczna dla zaspokojenia potrzeb hodowlanych gminy, komisja kwalifikacyjna może z pośród pozostałych rozpłodników, nie odpowiadających wymaganiom, określonym w ustępie poprzedzającym, wybrać najodpowiedniejsze do hodowli w ilości niezbędnej do zaspokojenia potrzeb hodowlanych tej gminy.

(4) Zakres działania, organizację, postępowanie, okresy działania komisyj, wzory oraz terminy ważności świadectw uznania ustala Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

(5) Koszty podróży i diety członków komisyj ponoszą instytucje, delegujące te osoby. (C. d. n.)

Targ drobiu i królików na Targach Wschodnich. Zwyczajem lat ubiegłych Tow. Hodowców Drobiu urządza na XIV-tych Targach Wschodnich 10-ty Targ drobiu i królików, w terminie od 5-go do 9-go września b. r. włącznie. Zgłoszenia eksponatów przyjmuje, oraz udziela wszelkich potrzebnych informacyj biuro inspektoratu hodowców drobiu Lwowskiej Izby Rolniczej, Lwów, ul Kopernika 20.

Wykaz kwalifikowanych zbóż przez Sekcję Nasienną M. T. R. Małóp. Tow. Rolnicze donosi, że zostało zakwalifikowane dodatkowo w Krysowicach, p. Mościska żyto Petkus Lochowa I odsiew 200 q.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1188/34. W sprawie opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych od zakładów pracy związanych ściśle z rolnictwem, a nieposiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego.

Na skutek okólnika RNOZ. poinformowaliśmy w swoim czasie naszych Członków o treści rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 19 stycznia r. b ogłoszonego w Nr. 11 Dziennika Ustaw z dn. 7 lutego r. b. pod poz. 95, które to rozporządzenie szczegółowo określa, jakie zakłady pracy należy uważać za ściśle z rolnictwem związane, a nieposiadające przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Punkt d) § 1-go powyższego rozporządzenia przewiduje, że za zakład pracy ściśle z rolnictwem związany, a nieposiadający przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, należy uważać taki zakład, który odpowiada przepisom wyszczególnionym pod punktami a), b) i c) i nie podlega wpisowi do rejestru handlowego.

Wobec wejścia w życie kodeksu handlowego z dn 1 lipca b. r. sytuacja pod tym względem doznała zmiany, gdyż artykuł 8 przewiduje, że jeżeli z gospodarstwem rolnem związane jest przedsiębiorstwo uboczne w większym rozmiarze, prowadzący je jest kupcem rejestrowym i obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 2 lipca r. b. wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie określenia przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze (Dz. Ustaw R. P. Nr 60, poz. 515) w punktach b) i c) § 1-go określa, że za przedsiębiorstwa uboczne prowadzone w większym rozmiarze w odniesieniu do rolnictwa należy uważać także takie przedsiębiorstwa związane z gospodarstwem rolnem, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone zostały do przedsiębiorstw przemysłowych kategorji I—V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, niepochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego, oraz wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj VI—VIII, jeżeli kupcy je prowadzący, posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategoryj I i II przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych.

Z powyższego rozporządzenia wynika, że jeżeli przedsiębiorstwo uboczne związane z gospodarstwem rolnem odpowiada warunkom przedsiębiorstwa zarobkowego prowadzonego w większym rozmiarze, prowadzący je jest kupcem rejestrowym i jako taki podlega wszystkim przepisom kodeksu handlowego, a w szczególności obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego, prowadzić według zasad rachunkowości kupieckiej księgowość handlową i t. p. W odniesieniu zaś do pracowników zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie obowiązywać będą w dziedzinie ubezpieczeń społecznych wszystkie przepisy ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) stosowane względem pracowników zatrudnionych w przemyśle. Pracodawca winien zgłosić indywidualnie do ubezpieczalni wszystkich zatrudnionych w takiem przedsiębiorstwie pracowników na przepisowych formularzach zgodnie z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dn. 28 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818), gdyż pracownicy ci będą podlegać wszystkim rodzajom ubezpieczenia: na wypadek choroby i macierzyństwa, od inwalidztwa i starości, oraz od wypadków.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Prawo całkowitego i częściowego dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia ustaje, jeśli ubezpieczony: 1) zgłosił zaprzestanie kontynuowania ubezpieczenia, 2) stał się niezdolny do wykonywania swego zawodu, (art. 22 ust. 3 i 4), 3) zalega z opłatą składki ponad 6 miesięcy od daty jej płatności (art. 106 ust 1), jednak składki przypadające za okres poprzedzający zgłoszenie kontynuowania ubezpieczenia mogą być płacone w ciągu sześciu miesięcy od dnia tego zgłoszenia.

W art. 11 ust. 2 dodano drugie zdanie, w którem podany jest sposób zaliczenia dd ubezpieczenia wynagrodzenia za niepełny miesiąc, względnie gdy w jednym miesiącu istniało ubezpieczenie z tytułu 2 kolejnych zatrudnień. W ust. 3 tegoż art. dodano zdanie następujące: „Dodatki do wynagrodzenia (procenty, tantjemy i gratyfikacje, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i t. p) dolicza się do wynagrodzenia w ten sposób, że poczynając od daty wypłaty poszczególnego dodatku,

zwiększa się wynagrodzenia o stosunkową część dodatku na czas równy okresowi, za który dodatek wypłacono".

W art. 22 dodano ust. następujący: „Ponadto do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, który po upływie 26 tygodni choroby, połączonej z niezdolnością do pracy, jest nadal chory i niezdolny do pracy." (C. d. n.)

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: Prezes:

Zb. Zaklika mp *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Hodowla włościańska powiatu lwowskiego. Hodowla bydła w kołach hodowlanych włościańskich rozwija się w powiecie od kilku lat. Wyniki tej pracy są widoczne. Wzrosło zainteresowanie hodowlą, podniosło się znacznie uświadomienie fachowe u rolników, poziom hodowli powoli ale systematycznie podnosi się na lepsze, specjalnie obecnie pod opieką Izby Rolniczej w osobie inż. Oswalda Kuminka.

W powiecie są trzy koła hodowlane bydła nizinnego, a to w Siemianówce, Chruśnie Nowem i Dornfeldzie. Obejmują one kilkadziesiąt gospodarstw i około 200 sztuk bydła dorosłego, w czem połowa jest spisana do ksiąg rodowodowych.

Praca w kołach hodowlanych włościańskich nastawiona jest w trzech głównych kierunkach a to: 1) racjonalny wychów młodzieży, 2) zwiększenie i wprowadzenie pasz treściwych, oraz roślin pastewnych, celem intensywnego żywienia bydła i 3) podniesienie higjeny w oborach i gospodarstwach mlecznych.

Gospodarstwa hodowlane odwiedza co miesiąc asystent kontroli obór, który na miejscu udziela rolnikom fachowych wskazówek.

W roku obecnym dzięki inicjatywie dra B. Veigla został zorganizowany wspólny wychów buhajów drobnej własności w majętności hr. M. Santiowej w Siemianówce.

Rolnicy z niekłamaną radością przyjęli tę nowość, rozumiejąc, że młodzież w ich karłowych gospodarstwach nie może znaleść i mieć tych warunków, jakie są potrzebne do należytego rozwoju.

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj można przypuszczać, że hodowla ta w przyszłości rozwinie się znacznie i stanie się ośrodkiem nabycia buhajów zarodowych dla swego i innych powiatów.

Jeżeli chodzi o chów koni — to też sprawa postawiona jest na najlepszej drodze. Przy końcu 1932 r., staraniem dr. Veigla, zostało zorganizowane Włościańskie Koło Hodowców Konia Szlachetnego we Lwowie z prezesem Leonem Krzeczunowiczem.

Rolnicy, jakgdyby czekali na to, bo gromadnie zgłosili się na członków. Prezes tegoż Koła zainicjował wspólny wychów źrebaków i na ten cel ofiarował około 24 ha pastwiska w swojej majętności w Jaryczowie Nowym.

Z początkiem maja br. komisja w składzie: prezes Leon Krzeczunowicz, wiceprezes dr. Bolesław Veigel, insp. Izby Rolniczej A. Tyszkowski, skarbnik Rudnicki Włodzimierz i sekretarz Jan Madej, odebrała źrebaki włościańskie do wspólnego wychowu w ilości 37 sztuk.

Źrebaki były przyjęte tylko z pochodzeniem, t. zn. po ogierze państwowym i klaczy zarejestrowanej, i o ile właściciel był, względnie został, członkiem Koła i nie zalegał z wkładkami. Ogierki zostały skastrowane przed wpuszczeniem na pastwisko.

Przyjętym źrebakom wypalono numerki na kopytach i piętno P. L. (powiat Lwów). Każdy źrebak został dokładnie opisany i zmierzony. Nazwy nadano według wymogów Głównego Związku Hodowców Koni.

Ogólnie przyznać trzeba, że w ostatnich dwu latach postęp w hodowli zaznaczył się wybitnie i zainteresowanie stale wzrasta. Uzasadnienie tego — oprócz pracy właściwych czynników — jest może i w tem, że dziś hodowla zarodowa daje jednak pewne dochody, podczas gdy inne działy gospodarstwa dają deficyt. *Jan Madej.*

Pokaz ogrodniczy w Warszawie. W roku bieżącym Towarzystwo Ogrodnicze w Warszawie obchodzi pięciolecie swego istnienia. Aby ogół polski uświadomić o pracach organizacyj ogrodniczych i przedstawić realne rezultaty, Komitet jubileuszowy urządza w dniach 28 września do 2 października b. r. wystawę-pokaz ogrodniczy, który będzie przeglądem dorobku ogrodnictwa polskiego we wszystkich jego działach za ostatnie 50 lecie. Bliższe szczegóły poda komitet jubileuszowej wystawy-pokazu ogrodniczego, Warszawa, ul. Bagatela 3.

Wieczysty fundusz mleka. (Odezwa Polskiej Ligi nabiałowej do społeczeństwa). Pragniemy odwołać się do wielkiego serca społeczeństwa w sprawie doniosłej, związanej z przyszłością wielkich gromad ludzkich.

Poruszamy sprawę, która nikomu nie może być obca, ale uważamy za swój obowiązek choćby naszkicować pokrótce, o co nam chodzi.

Oto dziesiątki tysięcy dzieci odchodzą do szkoły bez śniadania; młodzież spędza dzień o suchym chlebie; robotnicy niedojadają i tracą siły do pracy; bezrobotni giną z głodu, a wiele bardzo wiele rodzin z inteligencji pracującej nie może podołać, ażeby dać swym najbliższym dostateczną możność odżywiania się. Polska jest krajem rolniczym, ma około 6 000.000 krów, które dają około 8 miljardów litrów mleka rocznie. Mleka więc jest dosyć. Mleko to jedyny pokarm, który może zastąpić wszystkie inne potrawy; w mleku są wszystkie łatwo-strawne składniki potrzebne dla organizmu.

Chcemy, by to mleko, ale czyste, zdrowe, było dostępne dla wszystkich, nawet dla tych, którym brak grosza na jego zakup.

Polska Liga Nabiałowa rozpoczyna więc akcję, by stworzyć „Wieczysty Fundusz Mleka". Z funduszu tego zakupywać się będzie marki mleczne dla rozdziału między głodnych i spragnionych. Za marki te otrzymają oni mleko w punktach ustalonych, które będą pod kontrolą P. L. N. tak, żeby była gwarancja czystości i dobroci mleka.

Akcję rozdawnictwa rozpoczniemy w czasie dni propagandowych, które odbędą się w stolicy od 29. IX. do 15. X., a w innych miastach kolejno w ciągu roku.

Prosimy ludzi dobrej woli, by przy każdej sposobności zabawy, zakładów, narodzin, powinszowań i t. p. pamiętali o funduszu mleka.

Rachunek funduszu mleka znajduje się w P. Banku Rolnym w Warszawie.

Wszelkie kwoty należy przekazywać wprost do Banku do Warszawy na conto funduszu, lub też przez filje P. Banku Rolnego na prowincji.

O zużyciu funduszu będzie podawane co miesiąc sprawozdanie do wiadomości publicznej, by ofiarodawcy mieli dowód, że grosz ich poszedł na cel przeznaczony.

Cel ten ma równocześnie wysokie znaczenie społeczne i ekonomiczne, bo przez niego zmierza się nietylko do wzmocnienia zdrowia i siły sfer biednych, lecz również wzrośnie konsumcja mleka, co wpłynie na wzmożenie produkcji dobrego i zdrowego mleka.

Wycieczka Okręgowego Tow. Rolniczego w Przemyślu. Dzięki staraniom tutejszego prezesa O. T. R. p. Ludwika Myszkowskiego ze Stubna, instruktora gospodarstw przodowniczych Peszyńskiego i wydatnej pomocy Lwowskiej Izby Rolniczej, urządzono dnia 5. VIII. b. r. wycieczkę do Handzlówki i Albigowej (pow. Łańcut) dla członków kółek rolniczych, przysposobienia rolniczego, gospodarzy przodowniczych i członkiń kół gospodyń wiejskich. W wycieczce wzięło udział około 50 osób. Zwiedzono jednastomiesięczną szkołę gospodarczą dla dziewcząt, w której, prócz działów fachowo-gospo-



Do artykułu „Hodowla Włościańska" w dziale „Wieści rolnicze". Prezes Krzeczunowicz przed szopą w źrebięciarni. Fot. Tyszkowski.



Do artykułu „Hodowla Włościańska" w dziale „Wieści rolnicze". Widok na pastwisko źrebięciarni w Jaryczowie Nowym. Fot. Tyszkowski.

darczych, prowadzonych, tak praktycznie jak i teoretycznie, kładzie się wielki nacisk na spółdzielczość, czego dowodem jest prowadzona przez uczennice spółdzielnia szkolna.

Po zwiedzeniu szkoły i gospodarstwa udaliśmy się do Handzlówki, gdzie zwiedziliśmy 4 gospodarstwa bardzo fachowo prowadzone, sklep kółka rolniczego, kasę Stefczyka, mleczarnię, cegielnię, gminną fabrykę dachówek i park. Wszędzie daje się zauważyć celowość i przemyślenie każdego przedsięwzięcia. Trudno pisać w ramach krótkiego sprawozdania o wszystkiem, zaznaczyć jednak muszę, że nie spodziewaliśmy się zobaczyć tego, co widzieliśmy. Godne podziwu jest to, że na terenie wsi jest 17 organizacyj, pracujących ze sobą w zgodzie i harmonji, jak również fakt ten, że ludność tamtejsza to przeważnie samoucy.

Natchnieni wiarą w lepsze jutro, pełni podziwu dla Handzlówki i jej mieszkańców odjechaliśmy uwożąc ze sobą niezapomniane wrażenie serdecznego przyjęcia, przez naszych braci-pionierów silnej, zdrowej organizacji polskiej wsi.

Uczestnik.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

211. Jak należy suszyć grzyby?

Wł. G.

212. Czy można siać buraki cukrowe bezpośrednio po wysadkach tychże buraków? Czy można sadzić wysadki buraków cukrowych bezpośrednio po burakach cukrowych, ewent. po 1-rocznej przerwie? *R. B.*

213. P. Siemionoff (Rolnik nr. 15) twierdzi, że kminku nie można siać w jęczmieniu lecz w owsie lub pszenicy, p. Żebrowski zaś, że najlepiej siać kmin w jęczmieniu, nigdy zaś w owsie. Kto ma rację? *Z. D. Z.*

ODPOWIEDZI

Suszenie grzybów.

(Odpowiedź na pytanie 211).

Grzybów zdrowych przeznaczonych do suszenia nie należy myć w wodzie, tylko oczyścić z ziemi wilgotną ściereczką. Kapelusze suszy się zwykle osobno, trzonki osobno. Suszyć należy najpierw w umiarkowanej ciepłocie, a gdy dobrze przeschną, zwiększyć ją. Polecana jest ciepłota od 40° C do 70° C. Jeśli pogoda sprzyja, grzyby można całkowicie wysuszyć na słońcu i w takim razie należałoby je pokrajać w plasterki dla szybszego wysuszenia. Wisieć powinny na sznurkach na słońcu w miejscach przewiewnych wolnych od kurzu. Jeśli na słońcu szuszyć nie możemy, suszy się w piecu po chlebie na sitach albo na sznurkach, rozwieszonych na ramach drewnianych, żeby się nie zawalały, albo na rozwidlonych oczyszczonych z kory gałązkach sosnowych. Przy suszeniu na większą skalę suszyć można w suszarniach przeznaczonych dla owoców i jarzyn. Grzyby są dobrze ususzone, gdy zachowały aromat, kolor i smak surowca, a są gotowe, gdy stają się kruche i łatwo nasiąkają wodą. Grzyby przesuszone mają niemiły zapach spalenizny i są ciemne i nie nasiąkają łatwo wodą. *N.*

Buraki cukrowe po wysadkach buraczanych.

(Odpowiedź na pytanie 212).

Siew buraków cukrowych po wysadkach buraków cukrowych nie jest wskazany: 1) ze względów na zdrowotność tej rośliny, 2) ze względu na to, że wysadki buraków cukrowych wyczerpują w mocnym stopniu glebę ze składników pokarmowych, niezbędnych dla buraka.

Wysadki natomiast mogą być zupełnie dobrym przedplonem pod pszenicę ozimą przy dodatku umiarkowanej dawki nawozów mineralnych: azotowego i fosforowego. *K. Żebrowski.*

Czy siać kmin w jęczmieniu?

(Odpowiedź na pytanie 213).

Jeżeli siejemy kmin w roślinie ochronnej, to oczywiście należy siać w takiej, która jest wcześnie zbieraną. W naszym klimacie owies zwozi się nieraz w drugiej połowie sierpnia; jeżeli są deszcze i owies leży długo na pokosach, kmin ma krótki okres dla wegetacji i krzewienia, szczególniej w razie wczesnej zimy. Okres młocki i siejby często utrudnia motyczenie kminu z braku robotnika. Względy te przemawiają za siewem kminu w jęczmieniu słabiej krzewiącym się, wcześniej zbieranym, i mniej głuszącym kmin, niż owies, szczególniej późny. Pszenica jara także później jest zbieraną od jęczmienia, i z tego powodu jest gorszą rośliną ochronną od jęczmienia. *K. Żebrowski.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O wynagrodzeniu szkód wojennych i parcelacji.

Jednym z głównych powodów zadłużenia ziemiaństwa były koszta odbudowy wojną zniszczonych gospodarstw. Rząd austrjacki dostarczał funduszów w formie pożyczek przez utworzony w tym celu Bank wojenny, następnie przez Fundusz odbudowy Galicji. Bank gospodarstwa krajowego jako sukcesor Banku wojennego, korzystając z formy pożyczek, w jakiej kwoty na odbudowę zaliczane były, zażądał ich zwrotu często w drodze sądowej, i na podstawie wydawanych wyroków zasądzony zadłużać się musiał, aby tę kwotę wyrównać. Rząd polski przy rozliczaniu się z Austrją przejął na siebie obowiązek wynagrodzenia szkód wojennych i rekwizycji byłym austrjackim, a teraz polskim obywatelom, co nastąpić miało na podstawie wydanej w tym celu ustawy. Dotychczas jednak tej ustawy niema. Najwyższa więc już pora, aby się o nią upominać. Związki Ziemian powinny zażądać od posłów, aby na najbliższej sesji ustawę tę przeprowadzili. Nasz sejm uchwala tyle ustaw, że i ta, będąca tak wielkiej wagi dla poważnej części społeczeństwa, opóźnioną być nie powinna. Ziemiaństwo, które w tak ciężkich kryzysowych czasach spełnia obowiązki wobec Państwa, nie może być traktowane, jak gdyby było obywatelami drugiej klasy. O ileby sformułowanie i wprowadzenie w życie tej ustawy natychmiast nie nastąpiło, winny być wszelkie długi ziemiańskie, z tytułu pożyczek na odbudowę pochodzące, z stanu biernego odnośnych dóbr eliminowane i na rachunek szkód wojennych zaliczone. Jest to sprawa pilna z tego powodu, że projekt rządowy przewiduje branie ziemi za długi. Justitia est fundamentum regnorum — niesprawiedliwe jest zabieranie ludziom mienia, gdy się jest im dłużnym. Należy więc z długów tych potrącić szkody wojenne.

Obecnie grozi nam szał parcelacyjny, który Państwo dużo kosztować będzie! W miejscu egzystujących warsztatów pracy rolnej tworzone będą liczne nowe, wymagające koniecznych inwestycyj. Funduszów na to dostarczy kredyt państwowy. Ponieważ ludność dzisiaj pieniędzy nie ma, więc cena tych działek kredytem bankowym będzie pokryta. Gdy ci nabywcy nie będą chcieli lub nie będą mogli spłacać tych kredytów, trzeba będzie je odpisywać, bo nikt takich działek na licytacji nie kupi w obawie przed żagwią i kłonicą.. Wątpię, aby stosunki rolnicze naszego kraju co na tem zyskały. Wygląda to tak, jak gdyby kto rozebrał produkującą fabrykę i na jej miejsce stworzył cały szereg drobnych domowych warsztatów. Produkcja musi być mniejsza i droższa, gdyż brak jej tańszego popędu i inteligentnego kierownictwa. W takich decydujących momentach reprezentanci ziemiaństwa winni z całą stanowczością upomnieć się o to, co się należy, i zapobiec wywłaszczeniu ponad nieodzowną konieczność.

Ziemianin.

Nowe zagadnienia w ubezpieczeniach gradowych. W czasopiśmie czeskim „Pojistny Obzor" Nr. 138 pojawił się artykuł dra V. Mysliveca pod powyższym tytułem.

Autor zajmując się w nim kwestją szacowania szkód gradowych i wychodząc z założenia, że ekspertowi trudno umotywować objektywnie swoje stanowisko co do wysokości szkody, dochodzi do wniosku, że byłoby pożądane, ażeby określanie szkody gradowej mogło opierać się na materjale uzyskanym z badań naukowo doświadczalnych.

Następnie wywodzi, że polskie towarzystwa ubezpieczeniowe weszły już na tę drogę i między innemi przytacza, że pewne prace badawcze przedsięwzięły też zakłady naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, i że wyniki tych prac są dla ubezpieczeń gradowych wprost nieocenione. Przyczem zaznacza, że udało im się rozwiązać niewątpliwie kwestję wpływu ocentkowania przez grad na plonowanie roślin. A dalej, że zapomocą ścisłych studjów porównawczych ustalono w Uniwersytecie Krakowskim, że wydajność ziarna ani słomy wcale się nie zmniejsza wskutek opadów gradowych, wywołujących tylko powierzchowne ocentkowanie źdźbeł.

Ponieważ powyższe nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy i mogłoby prowadzić do błędnych wniosków, podaję do wiadomości niniejszem następujące wyjaśnienie:

Zakładom naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nie udało się rozwiązać niewątpliwie kwestję wpływu ocentkowania przez grad na plonowania roślin, jakoteż nie jest prawdą, że ustalono zapomocą ścisłych studjów porównawczych w powyższym Uniwersytecie, że wydajność ziarna ani słomy wcale się nie zmniejsza wskutek opadów gradowych, wywołujących tylko powierzchowne ocentkowanie źdźbeł.

Natomiast jest prawdą, że w 1931 roku przeprowadziłem w Zakładzie Botanicznym im. Janczewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie jedno doświadczenie a raczej obserwację na pszenicy lekko ocentkowanej przed wykłoszeniem, znajdującej się w Sieńsku, w pow. Jędrzejowskim, w majątku p. Eugenjusza Janiszewskiego i że wyniki tego doświadczenia ogłoszone zostały w „Gazecie Rolniczej" Nr. 25 z dnia 17-go czerwca 1932 r. pod tytułem „Zmiany anatomiczne tkanek organów wegetatywnych pszenicy ozimej, wywołane przez grad i wpływ tychże na plonowanie".

Otóż, jak w powyższej pracy wykazano, w danym wypadku wpływu ujemnego na plonowanie nie było.

Jest jednakże oczywistem, że w pracy tej omówiono wyłącznie dane doświadczenie a nie zajmowano się kwestją wpływu ocentkowania przez grad na plonowanie roślin w ogólności t. j. ich gatunków, odmian, i t. d. tembardziej nie przesądzano sprawy zmniejszenia wydajności ziarna czy słomy wskutek opadów gradowych wywołujących ocentkowanie, do czego to jedno doświadczenie nie mogło dawać żadnej podstawy.

Inż. Jan Pasek.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Kierat 8-konny, młocarnia sztyftowa, wialnia, elewator Clayton-Shuttleworth, opielacz konny. S. Turnau, Mikulice, p. Kańczuga.

Posad poszukują.

Polecam do dzieci ukończoną seminarzystkę, wychowankę Niepokalanek. Zakliczyna, Tehlów, p. Bełz.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Zanim spłyną bez śladu spienione wody i ukażą się skutki powodzi, zanim władze i statystyka ujawni chociaż w przybliżeniu szkody zarówno w inwentarzu żywym jak i w ziemiopłodach, warto aby rolnicy jednak już pomyśleli, jak się uchronić w przyszłości od podobnej klęski.

Bardzo na czasie ukazał się w „Kurjerze Warszawskim" z dn. 22 lipca br. rzeczowy artykuł p. t. „Nauka na przyszłość" wybitnego znawcy hidrotechniki dr. inż. Aleksandra Pareńskiego. Warto chociaż w skróceniu z nim się zapoznać, aby sobie wyrobić sąd, co dotychczas u nas w tym kierunku zamierzano uczynić.

Katastrofie powodziowej, jak tegoroczna, która jeszcze nie należy do największych, na jakie w przyszłości musimy być przygotowani, można środkami technicznemi zapobiec, czego dowodem kraje o pewnem stopniu cywilizacji, które są bardziej narażone na katastrofalne powodzie z powodu intensywności opadów, a pomimo to o katastrofalnych szkodach w tych krajach nie czyta się prawie nigdy.

Do tych krajów należą w Europie kraje alpejskie i półwysep apeniński.

W krajach tych, dzięki odpowiednio uświadomionemu społeczeństwu, została częściowo przeprowadzona celowa gospodarka wodna, która jest w dalszym ciągu kontynuowana celem ujęcia i okiełzania tak kapryśnego elementu, jakim jest woda.

Nie trzeba przytem zapominać, że łatwość prowadzenia celowej gospodarki wodnej jest odwrotnie proporcjonalna do gęstości zaludnienia danego dorzecza, t. zn. im gęściejsze jest zaludnienie danego obszaru, tem trudniejszą jest rzeczą przeprowadzenie celowej gospodarki wodnej; skąd wniosek, iż z programowem i celowem rozpoczęciem gospodarki wodnej nie wolno zwlekać, ponieważ rosnąca gęstość zaludnienia piętrzy trudności, które przy pewnej gęstości (ilość głów na 1 km²) ciężko usunąć lub wcale ich pokonać nie można.

Również nie można tu pominąć uwagi, że gospodarka wodna nie jest i nie może być celem sama w sobie, musi się bowiem nie tylko dostosowywać do ogólnych warunków gospodarczych, lecz często także tym warunkom częściowo podporządkowywać i dlatego tworzy tylko jedno ogniwo w całości gospodarczej danego społeczeństwa.

Ogniwo to jest jednak bardzo ważną częścią łańcucha gospodarki społecznej i gdzie go niema (jak w Polsce), tam albo łańcuch ten jest za krótki lub co gorzej — przerwany.

Brak tego ogniwa nie tylko nie może przynieść pożytku w ogólnej gospodarce, lecz powoduje dotkliwe, perjodycznie powtarzające się straty.

Wysokość przeciętnej rocznej szkody powodziowej cyfrowo oszacować bardzo trudno. Jest ona jednak bardzo znaczna. Według obliczenia dochodzi w dorzeczach rzek karpackich, t. zn. Wisły, Dniestru i Prutu wraz z ich karpackiemi dopływami — nie mówiąc o rzekach płaszczyznowych jak Niemen, Bug, Dźwina, Prypeć i Warta — do cyfry przekraczającej 60 miljonów rocznie.

Budowlami ochraniającemi przed powodziami są w terenie płaskim wały rzeczne, a w górzystym przegrody dolin, tworzące zbiorniki retencyjne, oraz zabudowania potoków górskich.

W tej tak ważnej dziedzinie gospodarczej panuje u nas zupełny zastój.

Powodem tego brak odpowiedniego uświadomienia społeczeństwa, które uważa gospodarkę wodną za luksus, a nie za artykuł pierwszej potrzeby, nie zdając sobie z tego sprawy, że przez brak tego luksusu traci rocznie kilkaset miljonów, osłaniając pozatem swoją siłę i oporność wobec sąsiadów, a wszelkie dotychczasowe próby zwrócenia uwagi społeczeństwa na ważność omawianego zagadnienia nie dały żadnego pozytywnego wyniku.

Aby nie być gołosłownym, przedstawiamy w krótkości dzieje tej gałęzi gospodarki wodnej w naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Po zlikwidowaniu departamentu technicznego b. Wydziału Krajowego we Lwowie, liczącego 250 wyszkolonych inżynierów, w którym mieścił się także referat zbiorników retencyjnych i użytkowych, oraz niemal zupełnem zniesieniu sekcji technicznej b. Namiestnictwa Galicyjskiego we Lwowie, którą również tworzyła grupa wyszkolonych inżynierów w liczbie około 250, został utworzony w r. 1926 w urzędzie wojew. lwowskim referat studjów i projektów dla zbiorników retencyjnych i użytkowych.

Czas potrzebny dla przeprowadzenia studjów, pomiarów i sporządzenia projektów oznaczono przez b. Ministerstwo Rob. Publ. na 6 do 8 lat, kredytując te prace roczną kwotą około 100.000 zł. Tymczasem w preliminarz budżetu państwa na r. 1927 wystawiono tylko kwotę 5.000 zł na studja i projekty nie tylko zbiorników retencyjnych, ale i zabudowania potoków górskich. Ponieważ za tak skromną kwotę nie można nawet biura zorganizować, przestawiono tę sprawę na specjalnej w tym celu zwołanej konferencji w b. Min. Rob. Publ., które na następny rok budżetowy przyznało kredyt w wysokości około 45.000 zł.

Temi skromnemi środkami pracowano przez trzyletni okres czasu, t. j. do 1931 r., w którym wraz z likwidacją b. Min,

Rob. Publ. zlikwidowano także ten gospodarczo ważny referat. Likwidacja nastąpiła po przeprowadzeniu studjów w dorzeczach rzek Sanu, Stryja, Świcy i Łomnicy, t. j. w chwili przystąpienia do poszczególnych projektów zbiorników w dorzeczu Stryja.

Ogólne projekty na wymienionych rzekach wykonano w latach 1927—1930.

Tak nastąpiło umorzenie jednego z najważniejszych zagadnień gospodarczych w kraju, pomimo żywej propagandy w kierunku uświadomienia społeczeństwa o ważności nietylko gospodarczej, ale i politycznej, prowadzonej przez naszych najwybitniejszych hidrotechników.

Społeczeństwo polskie nie dało się i nie daje się przekonać, pomimo że ponosi koszta swego uporu w formie bardzo dotkliwej, bo w ogólnem zubożeniu, wychodząc ze stanowiska, że taniej wypadnie ewakuacja — nie tylko ludzi, ale i kosztownych maszyn — choćby takich Mościc, nieściąganie podatków w okresie przynajmniej do następnej powodzi od ludności zamieszkałej na znacznych obszarach nawiedzionych klęskami powodziowemi, aniżeli preliminowanie rocznie około 20 miljonów zł na budowle przeciwpowodziowe.

Po powodzi — jak zwykle przez pewien czas — prasa zajmuje się barwnym opisem klęsk, Rząd daje doraźną pomoc powodzianom i urządza zbiórki pod wysokim protektoratem postawionych osób — powoli zabliźniają się rany zadane powodzią i pozostaje... status quo ante...

Artykuł inż. dr. K. Pareńskiego jest bardzo znamienny, sądzimy, że powinien skłonić do wypowiedzenia się w tej sprawie przedewszystkiem fachowców hidrotechników, aby na podstawie materjału dowodowego i dyskusyjnego opracować można było plan pracy i żebyśmy wiedzieli, czego mamy wymagać od Rządu i społeczeństwa. *J. Krl.*

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od 2-go do 15-go sierpnia 1934 włącznie.

Po znacznem, krótkotrwałem ociepleniu w ub. okresie, nastąpiło w całym kraju ochłodzenie. Temperatury maksymalne wyjątkowe dosięgały 27°—28° C. Temperatury minimalne w swych najniższych wartościach opadały do 9°—10°, a nawet wyjątkowo — do 8° (Sarny i Drohobycz): wahały się one w rozmaitych granicach na różnych stacjach, np. w Płocku w granicach 12°—17°, w Lidze w granicach 10°—14°. W ciągu tygodnia przechodziły częste burze, nieraz z gradami, zwłaszcza w południ.-zachodniej i południ.-wschodniej części kraju, w dn. 9-ym i 10-ym bm. Opady przeważnie pochodzenia burzowego były bardzo nierównomierne w poszczególnych dzielnicach Polski i trudne do scharakteryzowania ogólnego. Największe deszcze spadły w Przemyślu i najbliższej jego okolicy: gwałtowna burza w połączeniu z ulewą i huraganem miała tam miejsce w dniu 14-ym bm. Opad w tym jednym dniu wyniósł 81 mm. We Lwowie opady wyniosły 27 mm, (wysokości opadów podawane są jako sumy tygodniowe), na Wołyniu w Powórsku były znaczne: 52 mm, w Łucku tylko 18 mm, w Kielcach spadły bardzo obfite deszcze 76 mm, w Częstochowie i Warszawie bardzo niewielkie od 8—11 mm. Na Pomorzu i w Wielkopolsce opady były niewielkie od kilku do 22 mm za tydzień.

W niektórych gospodarstwach, z wyjątkiem Wielkopolski, kończono jeszcze żniwa zbóż jarych. Nieustalona i zmienna pogoda w ostatnich tygodniach przyczyniała się do przedłużenia okresu zwózek zebranych plonów. W całym kraju trwał przy zmiennej pogodzie zbiór drugiego pokosu koniczyny i siana (potrawu). Zbiory paszy są lepsze w stosunku do zbiorów z pierwszego pokosu, określane są jako dobre lub średnie. Nadeszły pierwsze wiadomości: z Wielkopolski, województw centralnych, Wołynia i Podola o siewach rzepaku w pomyślnych warunkach.

Co do przewidywanych plonów ziemniaków, podajemy 56 doniesień, które odnoszą się do pozostałej części kraju. Informacje te, podobnie jak poprzednie, nadsyłane są przeważnie przez zakłady doświadczalne, szkoły rolnicze i gospodarstwa folwarczne. Z Lubelskiego, Wołynia i Polesia z liczby 26-u korespondentów, dobre plony ziemniaków przewidywało 13-u korespondentów, średnie — 7-u, złe — 6-u. Z Łódzkiego, Kieleckiego, Śląska i Krakowskiego, z liczby 30-tu korespondentów, dobre plony przewidywało — 17-tu, średnie — 10-u, złe — 3-ch. Ujemny wpływ nadmiaru wilgoci dla ziemniaków obserwowano na glebach cięższych i polach nisko położonych, w niektórych gospodarstwach w Polsce środkowej, na Polesiu, Wołyniu, a zwłaszcza w województwie lwowskiem. W tych miejscach obserwowano także występowanie zarazy ziemniaczanej. Większe opady w obecnym okresie rozwoju ziemniaków są dla tej rośliny zbędne, a niejednokrotnie szkodliwe. Natomiast dla buraków cukrowych i pastewnych w obecnym okresie pełni ich rozwoju opady są bardzo pożyteczne.

W całym kraju plony buraków zapowiadają się pomyślnie. *(A. R.).*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Stan światowej produkcji pszenicy. Międzynarodowe Biuro Rolnicze ogłosiło ostatnio najnowsze dane co do stanu światowych zbiorów pszenicy. Poprzednio ogłaszane informacje oparte były na stanie zbóż z czerwca, a ponieważ w międzyczasie zaszły jeszcze różne zmiany, dopiero ostatnie wiadomości mogą być miarodajnemi. Specjalne pogorszenie daje się zauważyć w Stanach Zjedn. i Kanadzie. Zbiory pszenicy w Europie według obliczenia Międzynarodowego Biura Rolniczego szacowane są na 40 milj. t. (r. z. 47 milj. t.). Przeciętna europejska produkcja pszenicy w latach 1923—1927 wynosiła 34 milj. t. Od r. 1927 produkcja w Europie stale wzrastała. Cyfry podawane nie obejmują Rosji Sowieckiej, którą M. B. R. oblicza na 20 milj. t. pszenicy, przeciętnie 18,9 milj. t rocznie. Co do tegorocznych zbiorów żadnych danych M. B. R. nie posiada. Wiadomości są sprzeczne. Urzędowe meldunki są jak zwykle podawane w formie bardzo optymistycznej, natomiast informacje prywatne donoszą, że panujące na południu upały i susza wyrządziły znaczne szkody. Można jedynie stwierdzić z całą pewnością, że w czerwcu, który to miesiąc jest najważniejszym dla zbóż, opady deszczowe były i susza tylko w pewnych okręgach poczyniła spustoszenia i straty nią spowodowane mogą nosić charakter czysto lokalny. W marcu b. r. obliczało M. B. R. zbiory pszenicy w Rosji Sowieckiej na 27,7 milj. ton. Jak obecnie przedstawiają się zbiory Sowietów, niewiadomo. Włoskie Biuro Rolnicze oblicza, że tegoroczne zbiory sowieckie są przeciętne i dadzą nawet niezbyt wielka nadwyżkę na eksport. Obliczenie ilości eksportowanej pszenicy jest również niemożliwe, gdyż będzie to zależne od wysokości osiągniętych cen i od zapotrzebowania na dewizy. Zboże ludności Sowietów jest stale wydawane w ograniczonych ilościach i wymogi Piatiletki stawiane są zawsze na pierwszem miejscu przed jej potrzebami. Jednak trzeba zaznaczyć, że w drugim planie jest przewidziane podniesienie stopy życiowej ludności sowieckiej, co pozwala przypuszczać, że na potrzeby rynku wewnętrznego zostaną zużyte większe ilości pszenicy niż normalnie. W roku 1933 Sowiety eksportowały 725.000 t., a w r. 1932 480.000 t. Deszcze, które spadły w Stanach Zjednoczonych w czerwcu, przyszły za późno i pszenicy, która ogromnie ucierpiała od suszy wiosennej, nic nie pomogły. Stan ogólny w lipcu znacznie się pogorszył, tak, że ostatnio obliczenie urzędowe z dn. 1 lipca szacowało zbiory najwyżej na 483,4 milj. bush. Największe szkody poniosła kukurydza, której zbiory obliczano na 1.700 milj. bush. wobec 2.516 milj. bush. przeciętnego zbioru lat ostatnich i obliczeń z 1 lipca rb. na 2.113 milj. busz. Podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych pszenica ozima reprezentuje 80 proc. ogólnej ilości, w Kanadzie 99 proc. produkcji pszenicy przedstawia pszenica jara, która w lipcu ogromnie ucierpiała od wpływów atmosferycznych. Ostatnie urzędowe meldunki donoszą, że w północnej części w trzech prowincjach prerjowych zbiory spodziewane są zadowalające. Pozatem w środkowej i południowej Kanadzie susza przeciągnęła się dalej i poczyniła ogromne spustoszenia. Prywatne obliczenia pszenicy jarej szacują zbiór na 260 milj. busz., wobec 320 milj. bush. obliczanych na 1 lipca b. r. Również w Austrji ogromnie pogorszył się stan pszenicy podczas lipca i zbiory obliczane są o 50 milj. buszli gorzej niż w roku zeszłym. M. B. R. oblicza tegoroczne zbiory pszenicy w Stanach Zjedn. i Kanadzie razem, na mniejsze o 1/3 ilości przeciętnych zbiorów z 1928—1932. Poprawę jedynie można zauważyć w Azji, gdzie zbiory pszenicy będą lepsze niż w roku zeszłym. Ogółem tegoroczne światowe zbiory pszenicy obliczane w marcu b. r. na 96 milj. t. i Rosji 27,7 milj. t. będą znacznie mniejsze. Będą również o wiele mniejsze niż roku zeszłego (101.5 milj. t. i Rosja 20.2 milj. t.). Ponieważ dla pokrycia zapotrzebowania w r. b. zużyte zostaną wszystkie zapasy, wyrazić można przypuszczenie, że problem nadmiaru pszenicy z końcem roku gospodarczego 1934-35 przestanie na świecie istnieć. *(Gazeta Handlowa).*

Z Polskiego Związku Bekonowego. Sprawozdanie za miesiąc-lipiec 1934 r. Eksport z Polski do Anglji wyniósł:

	w lipcu 1933	w lipcu 1934
a) bekonów	3.065.103,2 kg	1.540.910,9 kg
b) szynek pekl.	381.326,7 kg	101.015,6 kg
c) pekl. przetw. mięsnych	27.200,4 kg	83.733 kg
d) szynek w puszkach	38.826,7 kg	125.815,5 kg
Ogółem	3.512,457 kg	1.851.475 kg

Jak z powyższego zestawienia wynika, w lipcu 1934 r. w porównaniu do wywozu w tym samym miesiącu 1933 r. ogólna cyfra wywozu podanych artykułów jest mniejsza o 47,3%, co nastąpiło na skutek obowiązującego nas kontyngentu przy wywozie do Anglji, którego wysokość ustalona w listopadzie 1932 r. zmniejszała się co pewien okres czasu, począwszy od dn. 22 lutego 1933 r.

Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu wynosiła za 1 cwt. (50,8 kg) w shl.:

	w lipcu 1933	w lipcu 1934
kanadyjski	55,52	76.83
duński	74	83.32
holenderski	61.92	79
estoński	61.87	78.75
łotewski	60.5	77.5
litewski	58.18	77.25
szwedzki	65.47	81.26
polski	56.85	76.16

Powyżej podane zestawienie stwierdza, iż w lipcu 1934 r. w porównaniu do lipca

1933 r. miesięczna cena bekonu polskiego uległa zwyżce o 19.31 shl., litewskiego o 19.07 shl., holenderskiego o 17.08 shl., a duńskiego o 9.32 shl.

Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w lipcu 1934 r. wyniosła shl. 93.6 za 1 cwt. (50,8 kg) podczas gdy w lipcu 1933 r. cena miesieczna wynosiła shl. 67.75 za 1 cwt. (50,8 kg).

Pod względem wartości wywieźliśmy do Anglji:

	w lipcu 1933	w lipcu 1934
a) bekonów	5.110.918,55 zł	3.065.320,59 zł
b) szynek pekl.	757.743,82 zł	240 771,15 zł
Ogółem	5.868.662,37 zł	3.306.091,74 zł

W powyższym zestawieniu obrazującym wartość eksportu do Anglji nie uwzględniona została wartość wyeksportowanych szynek w puszkach i peklowanych przetworów mięsnych, która stanowi dosyć poważną pozycję.

Zmniejszenie wagi wyeksportowanych bekonów i szynek peklowanych w lipcu b. r. w porównaniu do wagi wyeksportowanych w lipcu r. ub. było decydującą okolicznością, która spowodowała, że globalna wartość eksportu tych artykułów w lipcu b. r. była niższą od wartości wyeksportowanych w lipcu r. ub. o 43.6% pomimo, że cena na bekony i szynki peklowane uległa zwyżce.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 21 VIII 1934 r.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie i mące.

Pszenica nieco potaniała, natomiast jęczmień podrożał.

Tendencja naogół utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	17.—	17.25	—.—	—.—
Pszenicazb. 719·5	15·25	15·50	—·—	—.—
Żyto 692	—.—	—·—	15.—	15·25
Żyto zbior. 682	—·—	—.—	14.50	14.75
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	14·25	14.50
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	13.50	.1375
Jęczmień pastew 604	—·—	—·—	—·—	——
Owies dw. 459	—·—	——	12.50	13.—
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	11 50	12.—
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	11.—	11.50
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	19.—	20.00
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	00.00	—.—
Fasola biała	—.—	—.—	—.—	—.—
Fasola krasa	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch zielony	—.—	—.—	25.00	27.—
Groch Folgera	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—	—.—	——
Wyka czarna	—.—	—.—	18.50	19.—
Wyka szara	—.—	—.—	17 50	18·—
Hreczka przem.	—.	—.—	18·—	19.—
Siano słodkie	—·—	—·—	6.—	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4·50
Siemię konopne *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	39.—	40.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	9 —	9 25
Otręby pszenne	—.—	—.—	9.25	9 50
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	8.75	9.25
Kasza hreczana	—.—	—.—	36.50	37.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	—.—	—.—	70.—	90·—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	42.—	47.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) —.——.—, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0 00 - 0.00, otręby żytnie netto bez worka 9.— 9..25 otręby pszenne netto bez worka 0 00 00.00, kasza jaglana 34·00—35·00, kasza jęczmienna 24·50—25·50 pęcak 23·50—24.50

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 11 VIII — 18 VIII 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 8 sztuk, krów 142 sztuk, jałownika 127 sztuk, razem 277 sztuk: cielat 417 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1073 sztuk. Koni spędzono 91 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00 - 0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·48—0·52 0·40—0·43, 0·00—0·00 zł, krowy 0·46—0·54 0·40—0·42, 0·30—0·32 zł, jałownik 0·50 0·60 0·42—0·46, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·48—0·65 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·75 zł.

Łój jadalny 0·40—0·45 łój przemysłowy 0.25—0·30 zł, siano I. 6·00—7·00 zł. siano II. 5.00—6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—4·00 zł, koniczyna 5·00—8·00, tymotka 7·00—8·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·50—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00—5·00 zł, końskie duża sztuka 9.00—10.00 zł, mała sztuka 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·78—1·05 zł. II. 0.65—0·70 zł. III. 0.55—0·60 zł. bite cielęce przednie 0.00.— 0·00 zł. tylne 1·00—1·25 zł, wieprzowe w całości 0·95—1·10 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł, cielęce 0·85—1·20 zł. wieprzowe w całości 0·90—1·00 zł, koszerne 0·85—1·20 zł, baranie 0·80—0·95 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 11 — 17 VIII 1934 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·40—0·68 zł woły 0·53—0·74 zł, krowy 0·42—0·66 zł, jałówki 0·50—0·71 zł, cielęta 0 53—0·97 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·65—0·90 zł, bitej wagi 0·90—1.20 zł, łój nerkowy 0·70—0·75 zł. I kl. 0·40—0·00 zł II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 136 wołów 75 krów 107, jałówek 60, cielat 486, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 732, razem 1596 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1596 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1517, na konsumcję innych gmin 70 pozostaje niesprzedanych 209 sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 5·00—7 00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000 000 000.00 zł., robocze ciężkie 300.00.— 200.000 lekkie 100·00 - 200· — zł. rzeźne 30 — 70 Spędzono koni razem 124 szt.

Przebieg handlowy:

Spęd bydła i cieląt słabszy, trzody chlewnej większy, ceny wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych mocniejsze. Tendencja spokojna.

W STANISŁAWOWIE w dniu 17. VIII 1934 r Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 98 cielat 36 świń rzeźnychi hodowlanych 85, prosiąt 128, koni 97. Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.31—0.00 zł. świń rzeźnych 0·65—0.82. Spęd słaby Akcja średnio ożywiona.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 17 /VIII 1934 r Pszenica dworska czerw. 20·50—21.00 dworska biała 20·00—20·50, pszenica targowa 19·50 20 00, żyto dworskie 16·25—16 75, żyto targowe 16.00—16·25, jęczmień: dworski 16.00—17.50, owies dworski 13·50—14 00 owies targowy 12·75—13·25 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 00 00 — 00·00 groch jadalny 00·00—00·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 00·00—00.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 5·00—4·50 otręby pszenne 00·00—00.00, otręby żytnie. 00·00—00·00 siano słodkie 8·50—9·00, siano średnie 7·00—7·50, siano kwaśne 6·00—6 50, koniczyna pastewna 10.0—0·00. słoma długa 4·55—5·00, słoma mierzwa 4·00—4.50

W PRZEMYŚLU — dnia 17 VIII. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 17·—00 00 zł, żyto 14·00—00·00 zł, jęczmień 12·00—00·00 zł. owies 9·00—00·00 zł ziemniaki 4·00—0·00 zł, siano 4·80—0·00 zł, słoma 3. 00—0·00 zł, konicz 5.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł

W PRZEMYŚLU w dniu 17 VIII. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·35—0·46 zł, chude 0·25—0·35 zł, chable 0·25—0·40 zł, cielęta 0·40—0·55 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·70—0·75 zł. poniżej 100 kg 0·35—0·40 zł. chude 0·25—0·35 zł, do chowu 0.30—0·35 zł. konie wierzchowe 000—0.00 zł. pociągowe 000—000 zł. taborowe 000—000 zł. rzeźne 20—35 zł.

Na targ spędzono: bydła 100 sztuk, chabli 150 szt., świń 198 małych 250, koni 35, kóz itp. 0.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 12 VIII do 18 VIII 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·17 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·22 zł. śmietany

kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0·90—0.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·00 0·00 zł. słodkiej kawowej 15—22% 1 00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—2·20 zł, stołowego 2.20—2.00 zł, kuchennego 2·00—1·80 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·60—0·00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 3·00—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10—0·00 zł, stołowego 1·90—0·00 zł. kuchennego 1·70—0·00 zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu solonego 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 69·60—72.00 zł.

Dolar 5.20 zł.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.